

## Kuchnia społecznej świadomości

## Inauguracja roku szkoleniowego w WSK

29 bm. w WSK, na otwartym zebraniu aktywu Podstawowej Organizacji Partyjnej podsumowane zostały wyniki ubiegłego roku szkoleniowego. Otrzymała się również inauguracja nowego roku 1966/67. Zebranie to, którego uroczysty charakter ma już w WSK swoją tradycję, traktowane są przez załogę jako święto organizacji partyjnej. W tym dniu bowiem wyróżniający się słuchacze, a między innymi P. Teodorczyk, W. Zukow, Izabella Miziołek, Stanisław Dec, Antoni Kostian oraz najlepsi wykładowcy jak np. R. Grabowski, R. Nowakowski, W. Paroj i R. Bosak otrzymali dyplomy i nagrody książkowe. Wyświetlony został również ciekawy film.

Tak uroczysty przebieg podsumowania i inauguracji roku szkoleniowego ma swoją polityczną wymowę, świadczą bowiem o konsekwentnym realizowaniu hasła partii „Polska krajem ludzi kształcących się” przez świdnicką organizację partyjną i aktywność społeczno-gospodarczą oraz o rosnącej randze i popularności szkoleń różnego typu wśród załogi WSK.

**W**SPOMNIANE hasło realizowane jest skutecznie w WSK nie tylko w zakresie wyższego i średniego szkolnictwa zawodowego, w którym bierze udział 971 osób, ale również stosowane są różne formy innego rodzaju szkolenia załogi, zarówno ogólnozawodowego jak i politycznego. To ostatnie dzięki troskliwej opiece KZ PZPR urosło już do rangi 2300 osób, w tym spory procent stanowia bezpartyjni pracownicy zakładu.

**N**AJWIĘKSZA popularność cieszy się szkolenie ideologiczne do którego zaliczane jest szkolenie partyjne, prowadzone we wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych, w którym uczestniczy 1214 członków i kandydatów PZPR, szkolenie dla kandydatów obejmujące około 100 osób oraz Wieczorna Szkoła Aktywu ZMS z 75 jej słuchaczami.

Popularność, a także dobrą frekwencję, wyznaczają średnio 76 proc. zawiadzcza ten kierunek szkolenia doskonałej orga-

nizacji, atrakcyjności tematów wybieranych metodą ankietową  
CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2



Na zdjęciu powyżej: prezydium uroczystości otwarcia filii WUML w naszym zakładzie, u dołu jeden z najlepszych wykładowców szkolenia partyjnego tow. R. NOWAKOWSKI

Foto: E. Wesolowski



## Radzieccy spółdzielcy w Świdniku

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Świdniku gościła u siebie delegację handlowców i spółdzielców z Brześcia, przebywającą z czterodniową wizytą na Lubelszczyźnie.

W skład delegacji, której przewodniczył kierownik Wojewódzkiego Wydziału Handlu z Brześcia Nikola Pawłowicz Abszin wchodził: Wasilij Afanasiewicz Statula — kierownik Wydziału Administracyjnego Obwodowego Komitetu Komunistycznej Partii Białorusi, Maria Prokofiewna Sisienko — kierownik PP Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi oraz Wasilij Michajłowicz Riazanow — prezes Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni z Brześcia.

Goście radzieccy po raz pierwszy przebywający na Ziemi Lubelskiej spotkali się w Świdniku z władzami partyjnymi i administracyjnymi miasta.

W drodze z Lublina do Świdnika towarzyszył im prezes Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Lublinie — Henryk Trus.

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

## IX sesja MRN

W dniu 14 października br. odbyła się IX sesja MRN w Świdniku poświęcona zagadnieniom związanym z wychowaniem młodzieży. Radni i zaproszeni goście obszernie omówili wiele spraw związanych z tym tematem.

Ponieważ i referat wprowadzający i sprawozdanie kierowników szkół, jak też same dyskusje wniosły wiele ciekawego — omówienie wszystkich tych zagadnień na raz byłoby spłyceniem tematu. Dlatego też najmięsi się tymi potrzebami kolejno w najbliższych numerach „Głosu”.

(a. c.)

## DZIŚ W NUMERZE:

Atrybut zaufania • Temida w kombinezonie • Nasi goście • Nowe i ciekawe formy pracy ZDK • Wywiad z kier. ZDK — Jerzym Czyżewskim • Ludzie dobrej roboty • Kultura nie jedno ma imię • Tydzień Książki i Prasy Technicznej • Młodzież i kultura • Wzmocniona walka z pijaństwem • Nowe formy gospodarowania • Kolumna sportowa

## Witamy uczestników przeglądu związkowych zespołów amatorskich Lubelszczyzny

## Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych

Od początku roku trwa Festiwal Kulturalny Zw. Zaw., w czasie którego dokonuje się gruntownego przeglądu zespołów amatorskich. Najlepsze spośród nich wezmą udział w przeglądzie centralnym. Również i zespoły amatorskie Lubelszczyzny biorą udział w tym przeglądzie. Po eliminacjach środowiskowych i okręgowych w ramach poszczególnych związków przysłały obecnie kolej na wojewódzkie przeglądy międzyzwiązkowe. Właśnie jedna z nich odbywać się będzie w dniach 29 i 30 października. Wezmą w nim udział najlepsze zespoły związków we Lubelszczyźnie, a między innymi i zespoły naszego Domu Kultury.

Uczestników przeglądu serdecznie witamy w Świdniku i życzymy im zwycięstwa w eliminacjach, a świdnicką publiczność zapraszamy do ZDK na ciekawą wystawę.

Na dalszych stronach dzisiejszego numeru, poświęconych sprawom kultury, przedstawiamy niektóre z zespołów, które uczestniczyć będą w przeglądzie.

## Jelenie i Picasso

(Wywiad z delegatem na Kongres Kultury Polskiej kier. ZDK przy KFWM P. Mroczkim)

Tak się szczęśliwie złożyło, że p. PIOTRA MROCZKA, kierownika Zakładowego Domu Kultury Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych znam osobiście.

Szczęśliwie dlatego, że p. Piotr w ostatnim czasie jest ogromnie zajęty i do chwili, w której wyjawiam swoje nazwisko sumiował się, że może za kilkanaście dni, może trochę później, bo to i nawał pracy i remonty w ZDK itd. A swoją drogą rzeczywiście: kiedy ten człowiek śpi? Już od godz. 7 rano przyjmuje interesantów w swoim gabinecie, o godz. 23, a często i później można go zastać jak sprawdza porządek w pracowniach ZDK lub z instruktorami ustala harmonogram zajęć na najbliższe dni.

— Panie Piotrze — zwracam się do swego rozmówcy — nim przystąpię do meritum sprawy, którym jest pańska działalność w Kongresowej Komisji Upowszechniania Kultury w środowisku przemysłowo-robotniczym, pragnąłbym przedstawić czytelnikom pisma, którego jestem wysłannikiem drogę, którą doprowadziła pana do tak zaszczytnego wyróżnienia, jakim był udział w Kongresie Kultury Polskiej.

— Moje zainteresowanie sprawami kultury datuje się jeszcze z okresu przedwojennego, aczkolwiek jego intensyfikacja nastąpiła dopiero po wyzwoleniu. W 1948 r. po powrocie z wojny, rozpocząłem pracę w tartaku jako świetlikowy. I niech mi pan wierzy, że pracy świetlikowej obecnie, a w tamtym okresie nie da się porównać. O ile obecnie sprządamy się ona w zasadzie do nadzoru nad bywalcami i świetlicowym sprzętem, a działalność wychowawcza jest znacznie ułatwiona, o tyle wówczas świetlikowy był zobowiązany do inicjowania zajęć, prowadzenia działalności propagandowej, wyjaśniania podstawowe zagadnienia prawne, bytowe itp. Wynikało to choćby z faktu braku telewizji, radio było przedmiotem zbytku (sam otrzymałem talon na radio dopiero w 1951 r. — to było duże wyróżnienie), a różnorakie gry i zabawy były trudne dostępne. Po trzech latach tej pracy, przez następne 10 lat by-

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 4

## \* Interesujące Plenum TKKF

W połowie października br. w sekretariacie TKKF — miało miejsce spotkanie działaczy Ogólniska TKKF „Świt”.

W spotkaniu tym wzięli udział: prezes Ogólniska TKKF — tow. EDWARD DZUNDEK oraz czelowiek aktyw sportowy z tow. tow. PUCCZKIEM, SZALACHEM i SZEWCZYKIEM na czele.

Plenum zapoznało się z materiałami omawiającymi przebieg spartakiady w okresie trzech kwartałów br. oraz plan pracy, plan szkolenia na IV kwartał br. i plan zakupu sprzętu. Omawiano również sprawę sekcji żeglarskiej.

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

(K)

**GŁOS**  
DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO  
**ŚWIDNIKA**  
Odnznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 16 (184)

29 października 1966 r.

Cena 50 gr

54 tysiące 611 roboczegodzin wyrzuconych w błoto!

## Brakoróbstwo tematem obrad Plenum RR

Prawie przez cały ubiegły rok prowadzona była w zakładzie kampania na rzecz poprawy jakości produkcji. W ciągu tego okresu odbyło się szereg narad i dyskusji poświęconych walce z brakoróbstwem. Na naradach tych podejmowano wnioski, rzucono coraz to nowe hasła — wszystko zdawało się zmierzać ku poprawie, a tymczasem...

**O**STATNIO problem brakoróbstwa omawiany był na posiedzeniu Plenum Rady Robotniczej. Podstawą do dyskusji było sprawozdanie dyrektora na ten temat oraz koreferat opracowany przez komisję RR do spraw jakości produkcji. Te dwa różniące się zasadniczo materia-

ły (o czym niżej będzie mowa) informują, że w pierwszym półroczu br. ogólny koszt produkcji zbrakowanej wyniósł wg sprawozdania dyrektora 6.083.840 zł, z czego 5.516.072 zł przypadło na produkcję śmigłowca, a 2.587.768 zł na produkcję motocykla. Równa się to stracie 54.611 roboczegodzin, co stanowi 1,82 proc. w stosunku do godzin pracowanych.

W stosunku do pierwszego półroczu ubiegłego roku nastąpił wzrost produkcji brakowej o 3 proc. Wynika z tego, że całoroczny wysiłek, te wszystkie narady, dyskusje i wnioski, jakie wysunęto podczas kampanii ubiegłorocznej nie przyniosły spodziewanego efektu. Bo jeśli nawet odjąć od ogólnych strat 21 proc. braków z winy dostawców, którzy tłumaczyli się wzrostem produkcji zbrakowanej, to i tak efekt kampanii jest znikomy.

Zresztą już od dawna postulowano zaostrezenie kontroli dostaw zewnętrznych, i słusznie, bo przecież trudno mówić o dobrej gospodarce zakładu i dobrej pracy kontroli, która przyjmuje niewłaściwy towar od dostawców i to w tak dużych ilościach. Nie można więc usprawiedliwiać wzrostu brakoróbstwa nieuwagą czy tolerancją własnych pracowników odbierających i kontrolujących dostawy. Być może liczy się to w rachunku ekonomicznym, ale na pewno nie w politycznym, a przecież — jak stwierdził dyr. nac. WSK inż. Aleksander Smolarkiewicz na omawianym posiedzeniu — jest nie mniej ważny od pozostałych.

**W**SPOMNIAŁEM na wstępie o zasadniczej różnicy między sprawozdaniem dyrektora i koreferatem komisji RR, jaką zauważyłem po przeczytaniu obu materiałów. Zanim jednak pozwolę sobie przedstawić kilka wniosków na ten temat, muszę zwrócić uwagę na fakt, który w porównaniu z tym odgrywa istotną rolę. Otóż autorami koreferatu byli ludzie pracujący społecznie w komisji problemowej RR, nie zajmujący się sprawami jakości zawodowo, natomiast referat dyrektora przygotowany był przez dział głównego kontrolera. Mamy pierwszą różnicę — różnicę spojrzenia na omawiany problem między czynnikiem społecznym a administracyjnym, ściślej mówiąc, zawodowym.



# Inauguracja roku szkoleniowego w WSK

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

przez słuchaczy, odpowiedniej kadry wykładowców złożonej z dobrze znających zagadnienia i posiadających bogate doświadczenia w tym kierunku członków POP, a także coraz to lepszym i ciekawszym formom i meto-



Izabela Miziolek

Foto: E. Wesolowski

dom szkolenia wypracowanym przez własny ośrodek dydaktyczny. Całość szkolenia ideologicznego prowadzona jest przez komisję propagandy KZ PZPR, która go programuje, organizuje i nadzoruje. Systematyczne badania zainteresowań słuchaczy i możliwość szybkiego przeszkolenia wykładowców przez zespół seminarzystów pozwala na poszerzenie programu o aktualne zainteresowania słuchaczy bieżącymi zagadnieniami polityczno - społecznymi. Tak było np. w okresie przygotowań i obrad IV Zjazdu PZPR, obchodów XX rocznicy Odrodzenia Polski w czasie dyskusji nad orędziem biskupów polskich do

## Radziecy spółdzielcy w Świdniku

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Spotkanie mające na celu wymianę doświadczeń z zakresu usług i produkcji gminnych spółdzielni, upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. Gospodarz spotkania — prezes Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Świdniku JAN SKRZETUSKI poinformował miłych gości o tym, że w ub. roku spółdzielnia zajęła II miejsce w województwie lubelskiego. Wypracowany zysk za ten okres wyniósł ogółem 140% w stosunku do uprzednio zaplanowanego dochodu. Również w pierwszym półroczu br. Spółdzielnia nie zawiodła, wypracowując zysk w 199,3%. Pracownicy MSZIZ w Świdniku dla uczczenia 50 rocznicy wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązali się wykonać plan br. w 110%.

Po zakończeniu spotkania radziecy goście żegnani przez gospodarzy Świdnika na granicy naszego miasta, przy szosie piaseckiej, odjechali w dalszą podróż po Lubelszczyźnie. Warto tu wspomnieć, że przedstawiciele KM PZPR, PMRN i MSZIZ zaproszeni zostali do złożenia wizyty w Brześciu.

A. Chwałczyk

biskupów niemieckich, kiedy to zainteresowaniu załogi tymi zagadnieniami nadano charakter zorganizowanej dyskusji połączonej z akcją propagandowo-wyjaśniającą. Podobnie ma się rzecz z obecnymi obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego i dyskusją nad zagadnieniami i jednostką ruchu robotniczego. Niezależnie od tych form w br. rozpoczęła działalność w WSK filia WUML-u. Również z inicjatywy KZ PZPR i przy jego pomocy prowadzone jest szkolenie kadry kierowniczej z zakresu socjologii przemysłowej, w którym bierze udział około 620 kierowników komórek zakładowych i ich zastępców oraz mistrzów i instruktorów. Jest to już trzeci kurs z tego zakresu. W bieżącym roku obejmował on 10 tematów między innymi takie jak: „Model humanizacji pracy”, „Słuszne płace”, „Podstawy kolektywnej roboty”. Wykładowcami tych tematów są przezwani naukowcy PAN, specjaliści w dziedzinie socjologii i psychologii. Szkolenie to daje poważne efekty w postaci podniesienia się poziomu wiedzy personelu kierowniczego z zakresu humanizacji pracy i podstawowych spraw ludzkich, a tym samym zmniejsza poważnie ilość konfliktów między przełożonymi a ich podwładnymi.

Narastające zadania gospodarcze i produkcyjne przynoszą szereg nieantagonistycznych, lecz nieuchronnych konfliktów wynikających z całokształtu działalności przedsiębiorstwa na rzecz postępu technicznego i ekonomicznego. Rozwiązywanie skomplikowanych problemów techniczno-ekonomicznych, przy jednoczesnej gwarancji nienaruszalności interesów pracowniczych wymaga kształtowania nowego modelu pracownika, w pełni świadomego zadań stojących przed przedsiębiorstwem i umiającego określić swoją rolę przy ich realizacji. W WSK armia takich świadomych współpodopiecznych stale rośnie, czego wyrazem są liczne wnioski i postulaty załogi, dotyczące poprawy stanu techniki i ekonomiki przedsiębiorstwa.

Nie małą rolę odgrywa w zakresie kształtowania pracownika-współgospodara systematycznie prowadzone szkolenie aktywne zagadnienia jak: organizacja pracy, ekonomika, finanse, problemy socjalne, kulturalno-oświatowe oraz szkolenie nowo wybranego aktywnego funkcyjnego dotyczącego głównych zadań ruchu związkowego. Niezależnie od tego prowadzone jest również kształcenie aktywów samorządu robotniczego. Program tego szkolenia opracowany został na podstawie ramowych wytycznych ZG ZZMet, oraz Zarządu Okręgu robotniczego. Program obejmuje między innymi takie zagadnienia jak: drogi obniżania kosztów produkcji, normy pracy i postępek techniczny, wyniki działalności gospodarczych przedsiębiorstw.

Wykładowcami tego rodzaju szkoleń związkowych są pracownicy WSK posiadający wyższe wykształcenie techniczne lub ekonomiczne, którzy zostali przygotowani do tego rodzaju pracy pedagogicznej przez Zarząd Okręgu ZZMet. I te formy szkolenia cieszą się dużą popularnością wśród załogi, bo obok aktywności związkowej uczestniczy w nich spora grupa nie funkcyjnych członków organizacji. W ubiegłym roku przeszkolono w ten sposób około 500 pracowników.

Wszystkie wymienione powyżej formy kształcenia ideologicznego i gospodarczego nie wyczerpują całości omawianego zagadnienia. Oprócz tych dużych, bo tak je obecnie można nazwać, prowadzona jest szeroka działalność odczytowa w hotelech robotniczych i w klubie młodzieżowym na uniwersytecie robotniczym, gdzie wykłady prowadzi lektorzy TWP. Szkolenia te również obejmują pokątną lezbę pracowników. Wytwórni i mieszkańcy miasta, ich atrakcyjność, dzięki powiązaniu z działalnością kulturalno-oświatową Zakładowego Domu Kultury również wzrasta.

Na zakończenie omówienia działalności szkoleniowej w WSK należy stwierdzić, że już od kilku lat oceniana ona jest za najlepszą na terenie Lubelszczyzny. Powyższe fakty masowości szkolenia oraz jego efekty są najlepszym potwierdzeniem słuszności takiej oceny. A trzeba dodać, że mówimy o zakładzie, który zaledwie kilka lat temu wszedł na drogę stabilizacji. Dlatego też kierownictwu organizacji partyjnej i całemu aktywnemu polityczno - gospodarczemu WSK należy się słowo uznania.

M. Kos



Stanisław Dec

Foto: E. Wesolowski

WYDZIAŁ 31 jest wydziałem produkującym detale do śmigłowca. W związku z pewnymi zahamowaniami w jego produkcji, jednocześnie w ekonomicznej trosce o zapobieżenie zbyt dużemu wyprzedzeniu w produkcji elementów w stosunku do produkcji śmigłowca — zdecydowano się na zlikwidowanie niektórych stanowisk, przenosząc zatrudnionych przy nich ludzi na inne wydziały, przy czym liczba gniazd produkcyjnych pozostała bez zmian. W ramach kooperacji międzyzakładowej przyjęto roboty z Bielska, Poznania, Krakowa, Skierniewic, Mostostal. Wykonuje się również pewne elementy do motocykla.

Plany wykonywane są regularnie, ilość zatrudnienia osób łącznie z pionem nie związany bezpośrednio z produkcją — 125. Ze swego grona wybrali kilku nastu najlepszych, aby ich reprezentowali, aby mieli w pieczy ich sprawy. Ludzi, którzy tworzą samorząd wydziałowy.

Poznaj ich wszystkich w pomieszczeniu kierownika wydziału tow. Stefana Dudzika. Oto oni:

## Brakoróbstwo tema

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

I oto wyłania się paradoks, świadczący z jednej strony o zaangażowaniu gospodarskiej postawie społeczników z komisji problemowej RR, wyrażonej w postaci analitycznego i poparcia wnioskami koreferatu, z drugiej zaś o bagatelizowaniu problemu przez komórkę kompetentną i powołaną do zajmowania się jakością produkcji.

Bo nie można wyciągnąć innego wniosku z materiału, który oprócz suchych cyfr, nie omawia przyczyn rozpoznanych bezpośrednio na stanowiskach pracy, nie podaje konkretnych wniosków i który kończy się nutką żalu pod adresem RR i RZ, że dotąd nie zatwierdził „lekarstwa” na brakoróbstwo w postaci projektu regulaminu kar, przedłożonego do zatwierdzenia kilka miesięcy temu.

TYM, że sankcje karne nie są lekarstwem na poprawę jakości dowiadujemy się z koreferatu komisji problemowej RR, która widzi przyczyną bra-

koróbstwa w stosunkowo niskich kwalifikacjach pracowników bezpośrednio produkcyjnych, w braku należytej pracy wychowawczej, gdyż bardzo często w pogoni za łatwym zarobkiem robotnicy wykonują pracę niedbale i niewłaściwie eksploatują środki produkcji.

Jest w koreferacie również mowa o bardziej wnikliwym sprawdzaniu dostaw z zewnątrz i lepszym doborze ich producentów, a także o lepszym opracowywaniu procesów technologicznych, o konieczności poprawy jakości narzędzi i oprzyrządowania oraz przeanalizowania kwalifikacji zawodowych dozoru średniego, z winy którego powstało 15,6 proc. całości braków.

Komisja pokusiła się ponadto o przeanalizowanie ilości zgłoszonych reklamacji na motocykle, zainteresowała się składem osobowym i kwalifikacjami pracowników sekcji analizy braków, stwierdzając, że dwie osoby pracujące w tej sekcji i posiadające niewłaściwe kwalifikacje nie mogą podobać ważnej i trudnej pracy. Materiał swój komisja poparała konkretnymi wnioskami, któ-

## Konkurs

## Konkurs

## „Zgłaszamy nowe projekty”

Rok 1966 jest pomyslny, jeśli idzie o wyniki prowadzonego w naszej Wytwórni z dużym rozmachem organizatorskim, ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego.

Ukierunkowanie tej działalności (twórczej) na potrzeby wynikające z aktualnych zadań produkcyjnych stanowi główny jej sens.

W trosce o dalszy rozwój i uatrakcyjnienie ruchu racjonalizatorskiego, o dalszy wzrost jego popularności i zwiększenie się liczby zgłoszeń projektów wynalazczych — Dyrekcja przedsiębiorstwa, Rada Zakładowa i Klub Techniki i Racjonalizacji, ogłaszają (w czasie od 1 października do 31 grudnia br.) konkurs racjonalizatorski pod hasłem: „ZGŁASZAMY NOWE PROJEKTY”. Warunkiem udziału w konkursie jest zgłoszenie w wymienionym — trzymiesięcznym okresie trwania konkursu, projektów racjonalizatorskich, w trybie normalnie obowiązującym, z zarejestrowaniem ich w dziale postępu technicznego i wynalazczego.

Komisja konkursowa ustaliła nagrody pieniężne w wysokości 300 zł każda do podziału między uczestników konkursu, po zakończeniu każdego kolejnego miesiąca, w okresie jego trwania. Nagrody zostaną przyznane w drodze publicznego losowania, które obejmować będzie wszystkie numery ewidencyjne projektów racjonalizatorskich, zgłoszonych w danym miesiącu.

Losowanie nagród odbywać się będzie w lokalu KTiR, Plac Kościuszki 1, w pierwszy czwartek każdego miesiąca, o godz. 18.

Przewiduje się również losowanie tzw. „nagród niespodzianek”. Zachęcamy wszystkich pracowników do wzięcia udziału w tym konkursie.

W. L.

## Atrybut

z-ca kierownika — Rojek, sekretarz OOP tow. Stanisław Trocki, przewodniczący Rady Robotniczej Wiesław Grzegorzczak, przewodniczący RO ZZM tow. Władysław Pisarek, p. o. przew. koła ZMS kol. Aleksander Poniedziałnik. Jako samorząd stanowią aktywni wydziały — aktywny, którego skład śmiało można poszerzyć o towarzyszy: Draga, Flika, Łape, Jedruszewskiego, Budzickiego, Ziota, Kaciuczka, Antoniewicza.

Niejednokrotnie już pisałem o czynnym zaangażowaniu samorządów wydziałowych w sprawy produkcji — tym razem chciałbym przedstawić pracę samorządu z ludźmi, których reprezentuje. A że wszyscy towarzysze swoje funkcje otrzymali drogą wyborów, pragnę naświetlić dwustronny stosunek; wybierający — wybrani. Z tym, że przytaczam tu zasłyszanych sądów i opinii pochodzących od załogi wydziału, na wyraźne życzenie zainteresowanych, pominię ich nazwiska.

Vox populi — vox dei, jak twierdzili starożytni.

Mimo, że załoga wydziału uległa poważnej redukcji — problemem ją nurtujące pozostały te same.

Jest powiedziane, że ogromna większość żyjących problemów jest identyczna, tak w wielomilionowym narodzie, jak i liczącym kilkadziesiąt osób plemienu. Dotyczy to również W-31, tyle, że o ile przed reorganizacją wydziału ubiegających się o mieszkanię było — powiedzmy sześćdziesięciu — dziś jest czterdziestu, pragnących otrzymać zapomogę lub pożyczkę dwudziestu — dziś dziesięciu. Meritum pozostaje — zmieniają się ilościowe proporcje. Nie bez kozery rozpoczęłam od spraw przydziału mieszkań, jako że dotyczy ona co drugiego Polaka. Samorząd na W-31 podjął ciekawą inicjatywę, warta, moim zdaniem, szerszego rozprzeczania. Mianowicie, na ogólnym zebraniu z



## tem obrad Plenum RR

rych realizacja powinna wpłynąć na poprawę jakości. Wnioski te mówią między innymi o obowiązku sprawdzania pierwszych sztuk z serii detali, o zwiększeniu operatywności kontrolerów poprzez wprowadzenie samokontroli dla dobrych i sumiennych pracowników, o dokonaniu zmian organizacyjnych w sekcji analizy braków i wyznaczeniu właściwych zadań dla tej komórki itp.

O dobrej pracy komisji RR do spraw jakości świadczą również to, że wiele uwag i wniosków przedstawionych w koreferacie zostało potwierdzone w dyskusji, a przeprowadzone i wzbogacone wnioski z dyskusji zostaną przedstawione dyrekcji do realizacji.

**N**A tym właściwie można byłoby omówienie obrad Plenum RR zakończyć. Poręczając jednak omówienie to pozwoliłoby sobie poszerzyć o własne uwagi na temat jakości przedstawionych Plenum RR materiałów, aby nie być przy tym źle zrozumianym, muszę wyjaśnić źródło moich krytycznych uwag, bo trudno byłoby uwierzyć w ich celowość i obiektywizm, gdyby oparte były tylko na podstawie przeczytanych sprawozdań, które

nie świadczą przecież o wartościach aktorów.

Otóż niedawno w sprawozdaniu z obrad Egzekutywy KZ PZPR pisałem, na podstawie głosów w dyskusji odpowiedzialnych ludzi, że kontrolerzy odbierają wyroby często wg własnego „wzrostu”, w koreferacie, o którym mowa powyżej, przeczytałem zdanie o zbagatelizowaniu działalności sekcji analizy braków i to w okresie wzmożonej walki o jakość, stwierdziłem że referat dyrektora przedstawiony Plenum RR jest rzeczywiście „suchy” i „lakoniczny” jak to określa koreferat. W związku z tym należałoby przyjąć jakiś szeroki plan działania oparty na współpracy wszystkich zainteresowanych komórek, bo trudno spodziewać się, by dział kontroli technicznej sam uporał się z problemem braku robót, tam bardziej, że nie od niego ono zależy.

Natomiast druga obawa dotyczy spychania odpowiedzialności za niektóre odcinki gospodarki na czynnik społeczny przez komórkę kompetentną. Takie zjawiska już kilkakrotnie zaobserwowałem i to wydaje mi się również nieprawidłowe.

M. Kos

**R**EDAKCJA informowała już swoich czytelników o ukonstytuowaniu się w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, Instytucji Robotniczego Sądu Społecznego. Wyjaśniliśmy wówczas jego istotę oraz cele, którym winien służyć — obecnie pragniemy przedstawić już samo jego działanie. Po naradzie w Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, w której udział wzięli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, prezesa Sądu Wojewódzkiego w Lublinie tow. mgr Zaliński, oraz delegacji poszczególnych zakładów pracy, przeprowadzono w Firleju szkolenie członków sądów. Szkolenie poświęcone za znajomości uczestników z zakresom praw i obowiązków kolegiów sędziowskich, prowadził szef Prokuratury Powiatowej mgr Litwin.

Zgodnie z załączonym porządkiem proceduralnym w naszym zakładzie wybrani zostali następujący członkowie RSS: tow. Ludwik Jaroński — przewodniczący, Eugeniusz Kućka i Wiesław Sienek — zastępcy przewodniczącego oraz członkowie tow. tow.: Piotr Kaleński, Franciszek Olech, Leon Milewski, Jan Kolesnik, Władysław Chojński, Henryk Obara, Feliks Teodoruk, Janina Kosz i Marian Kwas. Jak

już wspominaliśmy, przy wyborze członków RSS brano pod uwagę takie kryteria jak rzetelność, znajomość życia i ludzi, nienagane morale.

Dotychczas RSS w naszej fabryce przeprowadziły cztery sprawy. Nim przejdzie do ich krótkiego omówienia, pragnę zwrócić uwagę, że jest to ilość nader skromna w porównaniu z rzeczywistą potrzebą mediacji lub rozstrzygnięcia. Nie znaczy to bynajmniej,

## Temida w kombinezonie

że redakcja „Głosu” nawołuje do „sądenia się” — rzecz idzie o to, że postawienie wielu spraw nie jako na publicznym forum zapobiegłoby narastaniu zadrzeżeń, sporów, ukrytych antagonizmów.

Tak na przykład stało się w dwu spośród czterech zaistniałych wypadków. Oto dwóch pracowników: Jan Jakubas i Michał Chaniła ubliżyło swoim zwierzchnikom. Dzięki rozsądnej interwencji RSS zapobieżono rozwojowi konfliktu, strony pojednały się — sprawy umorzono. Inny przykład. Jeden z pracowników

wydziału 340 przyszedł do pracy w stanie daleko posuniętego opilstwa. Mało tego — po pewnym czasie znalazł się delikwent leżący w ubikacji na podłodze. Obok stała wypita do połowy butelka wina. Komendant straży przemysłowej tow. Tadeusz Gajler skierował sprawę do Robotniczego Sądu Społecznego z wnioskiem o usunięcie go z pracy. Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonego o naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy, RSS stanął na stanowisku, że ukaranie go wydaleń z WSK byłoby zbyt surową karą, tym bardziej, że posiada on na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. W tej sytuacji ograniczono się do zasądzenia 1300 złotych grzywny i wystąpiło do dyrekcji zakładu o udzielenie upomnienia. Obwiniony przyrzekł ponadto, że podobny wypadek już nigdy się nie powtórzy.

Członkowie zespołów sędziowskich RSS (w jednym zespole zasiada najczęściej trzy osoby), znajdują stałą opiekę organizacyjną i pomoc fachową w dziale rady prawnego, a konkretnie w osobie młodego, zdolnego pracownika tego działu — mgr Ryszarda Koltunaka, który jest urzędującym opiekunem Robotniczego Sądu Społecznego w WSK.

Waldemar Ostrowski

## zaufania

wszystkimi zainteresowanymi, ci ostatni sami typowali kolejność, w jakiej mieszkania winny być

przynawane ubiegającym się o nie. No, chyba demokratyczność tej formy współzawodnictwa nie



Samorząd wydziału obróbki mechanicznej drobnych detali

Foto: E. Wesolowski

## Co cesarskie — cesarzowi

(Rozmowa z gł. kontrolerem WSK — inż. R. Gołębiowskim)

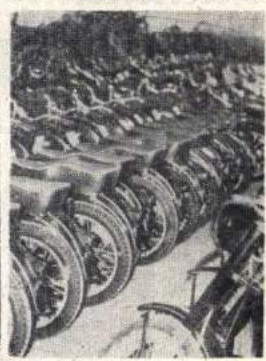
**W** POPRZEDNIM numerze „Głosu Świdnika” pisałem o ogromnej ilości usterek występujących przy produkcji motocykla. Aby rzecz doprowadzić do końca, zwróciłem się do kierownika działu kontroli inż. R. Gołębiowskiego z prośbą o naświetlenie, z punktu widzenia kontroli poruszonego przeze mnie problemu. W jego rozważaniach dopatrywałem się wielu punktów styżnych z wysuniętymi przez siebie wnioskami, niemniej pozwoliłem sobie przytoczyć je w całości.

Nie wydaje się, by twierdzenie cedujące sprawę poprawy jakości produktu głównie na dział kontroli było słusznym. O jakości decyduje przede wszystkim wykonawca — i to należy uznać za punkt wyjścia do zamieszczonych uwag. Z tego też względu częściej propozycji, zmierzających do jej poprawy odnosić się będzie do sytuacji panującej na taśmie montażowej. I tak postawione zostały już wnioski o dokonanie zmian w zaszeregowaniu poszczególnych, tam zatrudnionych pracowników. Robotnik wy-



konający operację bardziej skomplikowaną, wymagającą większej precyzji i fachowości winien otrzymać wynagrodzenie wyższe od tego, którego czynność ograniczająca się do dokręcenia nakrętki czy sprowadzenia motocykla z taśmy.

Jest w opracowaniu regulamin dla pracowników wykonujących produkt. Jednym z jego głównych punktów będzie wprowadzenie systemu samokontroli. Wg niego robotnik będzie miał prawo sam uznać swoją robotę za zgodną z warunkami technicznymi. Jeżeli wyrób będzie zgodny z dokumentacją — będziemy mogli mówić, że proponowany system zdał egzamin. Automatycznie zmniejszy się ilość braków i skróci cykl technologiczny. System ten zaobserwujemy przez inż. Gołębiowskiego w ZSR, da-



Codziennie taśmę montażową opuszcza dziesiątki motocykli. Niestety, wiele spośród nich posiada karty usterek.

Foto: E. Wesolowski

czynów społecznych, wszyscy odpowiedzialni jak, no, nie jeden maż jako że na wydziale są również kobiety, ale jednocześnie. W czasie budowy hali sportowej, przy budowie i porządkowaniu basenu, w pracach nad Jezioro Białym udział wzięło 100% stanu zatrudnienia na W-31.

Zdarzało się, że ludzie pracujący na II zmianie nie mogąc zgłosić się do czynu wspólnego z kolegami, przychodzili do kierującego porządkowaniem obiektu rano z prośbą o wyznaczenie im zadania. Wniosek? Stary jak świat: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kub'e. Załoga widząc, że ludzie przez nią wybrani rzeczywiście mają jej sprawy na sercu i uważają, zawsze gotowa jest odpowiedzieć tym samym: zaufaniem i zrozumieniem.

Celowo ograniczyłem się do tych dwu wyselekcjonowanych, spośród wielu innych przykładów. Oddają one w pełni stosunek, który zasygnalizowałem czytelnikom na wstępie, mówiąc jednocześnie o pracy samorządu na wydziale. Jakies uzupełniające uwagi uważam za całkowicie zbędne.

Waldemar Ostrowski

je tam doskonale wyniki. Robotnicy upoważnieni do kontroli własnej pracy posiadają specjalne legitymacje, upoważniające ich do tego. Posiadanie takiej legitymacji wiąże się ze specjalnym dodatkiem do wynagrodzenia, jest jednocześnie zaszczytnym wyróżnieniem.

Mimo koncentracji produkcji motocykla maolitradowego w WSK, zakład nie został doinwestowany. Kooperantom oddano do produkcji około 80 pozycji. I tak Krosno otrzymało do wykonania tylne amortyzatory. Nie dość, że dostawę są nieregularne, nie dosyć, że produkt przecieka, nie jeszcze na dołbek — nie amortyzują. Nie koniec na tym. Zdarza się, że amortyzatory dla WSK i dla SHL zostają przy wysłce zamienione. I cóż z tego, że kontrola o tym zasygnalizuje, jeśli nie można ich (nie tylko amortyzatorów) zwrócić dostawcy, bo może się okazać, że nie ma ich w magazynie.

Konstruktor specjalną notą/ka dopuszcza do produkcji, zastrzeżoną przez kontrolę część, i czy to przez zmianę, czy przez dłuższy okres brak idzie. Kontrola jest bezradna. Z drugiej strony, stanowisko konstruktora jest również uzasadnione. Produkcja musi iść. Dobrze jeśli notatki konstruktora dotyczą dopuszczenia do produkcji elementów z nieznaczными uchybieniami, ale czy tak można na dłuższą metę? A propos jeszcze amortyzatorów — można by uruchomić specjalne stoisko do ich sprawdzania. Do chwili jego powstania, kontrola nie jest w stanie stwierdzić, przed zamontowaniem ich rzeczywistą użyteczność.

Sprawa reklamacji i odbiorców. Ośmiomiesięczny okres gwarancyjny przedłużony został do jednego roku. Ilość reklamacji wzrosła? Oczywiście. Uruchomiono i uruchamia się w dalszym ciągu coraz to nowe placówki TOS. Reklamacji będzie więcej? Na pewno. Przeglądaj gwarancyjne z obowiązku sąły się przywilejem, z którego korzysta przeciętnie 20 proc. posiadaczy motocykla — znowu więcej reklamacji. W handlu przyjeżdża zasada, w myśl której 10 proc. kar umownych idzie do kieszeni tego, kto złoży reklamację. Nie pomawiając o nic nikogo, na pewno korzystne jest zgłoszenie przez sprzedawcę kilkunastu usterek. A przecież mogły one powstać równie dobrze w czasie transportu. I znowu ta sama historia — więcej reklamacji.

Motocykl eksploatowany jest sezonowo. Tymczasem kontrolę od premiowania są w zależności od utrzymania się w przewidzianym wskaźniku reklamacji. Przecież wiadomo, że w zimie ich ilość jest znikoma, a wzrasta znacznie latem. Wnioski?

Tyle aktualia. A profilaktyka? Opracowany został długofalowy harmonogram poprawy jakości. Przewidziano w nim cały szereg przedsięwzięć organizacyjnych takich jak:

- 1) aktualizacja technologii montażu motocykla;
- 2) wspomniane już zmiany w kierunku określenia szeregowania pracowników taśm;
- 3) dobranie ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami;
- 4) wprowadzenie na stałe do zoru technicznego.

Już obecnie został postawiony na taśmę kontroler, z prawem jej zatrzymywania w wypadkach stwierdzenia powtarzających się usterek.

Nie podałem tu wszystkich re-miniscencji z rozmowy z inż. R. Gołębiowskim. Ale i te odwołane wystarczą na potwierdzenie zasadności wypowiedzi mego interlokutora: „o jakiejś produkcji decyduje wykonawca”.

Waldemar Ostrowski



## Nasi goście...

Ponieważ w dzisiejszym numerze przedstawiliśmy gospodarzy przeglądu międzyzwiązkowego, wypada również napisać kilka słów na temat gości, tzn. zespołów artystycznych, które walozą być na estradzie naszego ZDK o palmie pierwszeństwa w województwie. Niestety dysponujemy bardzo skromnymi materiałami na temat ich działalności i dlatego będą to krótkie informacje — niemniej jednak wymienione poniżej zespoły należą do bardzo dobrych, gdyż na poprzednich przeglądach eliminacyjnych otrzymywały bardzo wysokie noty od jury.

### ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY.

Zarząd Okręgowy tego związku zgłosił do przeglądu dwa zespoły, które zwyciężyły w poprzednich eliminacjach. Zespół odenowy powstał w 1959 r. Liczy 24 osób. Kierownikiem jest znany kapełmistrz Leon Dragan. Zespół nagradzany był kilkakrotnie przez WKZZ za udział w imprezach i festiwalach. Wypokuje bardzo często, mimo iż jego działalność oparta jest całkowicie na pracy społecznej.

Zespół swingowy Domu Kultury Kolejarza „Tenders” powstał w 1963 r. Składa się z 6 osób. Kierownikiem jest Zygmunt Iwanicki. Zespół brał udział w Festiwalu Piosenki w Jeleniej Górze w 1963 r., gdzie otrzymał wyróżnienie. Bardzo często występuje w środowisku własnym oraz w imprezach organizowanych przez Wydział Kultury FMN.

**ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA**  
Żeński zespół wokalny „Witamina” zgłoszony przez ten związek powstał w 1953 r. Liczy 6 osób. Kierownikiem jest Zygmunt Iwanicki. Występuje bardzo często w zakładach pracy, w ośrodkach służby zdrowia i na imprezach organizowanych przez ZMS.

**ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO I CUKIERNIKÓW**

Zespół big-beatowy „Metory” Zakładów Mięsnych w Zamościu powstał w 1964 r. Liczy 6 osób. Kierownikiem jest Andrzej Szewczuk. Jest bardzo ambitny i systematycznie pracuje nad podniesieniem poziomu artystycznego. Posiada dużo własnej inwencji. Gra również kompozycje. Ma w dorobku około 70 występów na terenie powiatu, w szkołach średnich i zakładach pracy. Cieszy się dużą sympatią społeczeństwa Zamościa.

**ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW ŁĄCZNOŚCI**

Zespół big-beatowy „Słowianie” liczy 6 osób, kier. art. jest Zbigniew Wroński. Zespół występuje bardzo często, w pierwszym półroczu br. dał 24 występy, gra również własne utwory. Zajął III miejsce na Festiwalu Muzyki Nastolatków w Chelmie. Posiada doskonałą aparaturę wykonaną przez pracowników poczty we własnym zakresie. Świdre wykonaną przez pracowników poczty w Białej Podlaskiej liczy Zespół mandoministów Urzędu Poczтового w Białej Podlaskiej liczy 15 osób. Kier. jest Wiesław Szemeruk, który również komponuje własne utwory. Zespół brał czynny udział w imprezach organizowanych w ramach łączności miasta ze wsią oraz różnych uroczystościach. Na przeglądzie wojewódzkim swojego związku zawodowego otrzymał bardzo wysokie noty.

Oczywiście nie są to wszystkie zespoły, jakie brały udział w przeglądzie. W nim na estradzie ZDK zobaczymy sporo zespołów różnych związków, których poziom jest bardzo wysoki. Spodziewamy się, że nasi goście zbiorą od świdnickiej publiczności liczne brawa, a my gratulujemy im sukcesów.

## Festiwal kulturalny ZZ • Festiwal kulturalny

# Jelenie i Picasso

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1  
łem wychowawcą w internacie, a ostatnie 7 lat pracuje na stanowisku kierownika ZDK.

— I wszystko to w Krasniku Fabrycznym?

— Tak. Gdy przybyłem tutaj, Krasnik Fabryczny liczył około 1000 mieszkańców, w większości byli to mieszkańcy osady, położonej na terenie dzisiejszego miasta.

— Czy i w jakim stopniu fakt 16-letniej pracy z młodzieżą w internacie ułatwia panu wykonywanie obecnych obowiązków?

— Naturalnie. Wśród osób znajdujących się w jakichkolwiek kontaktach z prowadzonym przeze mnie Domem Kultury, znaczną przewagę liczebną ma młodzież, która oprócz zapewnienia i zaspokojenia zgłaszanych potrzeb kulturalnych, należy przede wszystkim wychowywać. Z racji wyniesionych z okresu pracy w internacie doświadczeń, nie mam obecnie z młodzieżą poważniejszych sprzeczności, o których wiem, że są zmartwieniem kierownictwa domów kultury.

— O ile jestem zorientowany, to pańskie zainteresowania pedagogiczne tyczą się przede wszystkim młodych ludzi ze środowiska robotniczego?

— Tak, z tym, że wielu byłowców ZDK pochodzi z rodzin robotniczych, kształci się w różnego typu szkołach, a przez to samo następuje swego rodzaju ich alienacja środowiskowa.

— Wśród pańskich zainteresowań poczasne miejsce zajmuje sprawa adaptacji środowisk wiejskich i małomiasteczkowych do warunków postawiającej przedniej społeczności wielkoprzemysłowej. Przynależność

pana do wymienionej na wstępie komisji sugeruje, że problem taki poruszony został na Kongresie. Czy tak było istotnie?

— Ma pan rację. Tej sprawie poświęcony, był m. in. referat tow. M. Kołodzieja, dyr. naczelnego puławskich „Azotów”. Ja w swojej wypowiedzi dyskusyjnej starałem się szczególnie podkreślić aspekt ciągłego podnoszenia kultury materialnej, który to aspekt wydaje mi się być jednym z najważniejszych czynników upowszechniania kultury w ogóle.

— Przypuszczam, że bazą tej wypowiedzi były spostrzeżenia z własnego terenu?

— Jak najbardziej. Obserwowałem wśród obecnych mieszkańców Krasnika Fabrycznego kształtowanie się pewnych nawyków i przyzwyczajzeń. I tak, o ile pierwsi lokatorzy nowych bloków nie przywiązywali zbyt dużej uwagi do wyglądu swoich mieszkań, a nawet do panującej w nich czystości, o tyle ci, którzy przyszli po nich postępowali już inaczej. Kultura mieszkaniowa powstawała na drodze zasłyszyn — podpatrzeń, własnej inwencji. Stopniowo wysoki poziom estetyczny przed funkcjonalnością, miejsce za ładnością zastępowały reprodukcje wartościowych i pięknych dzieł sztuki. Ludzie starali się swoje najbliższe otoczenie upodobnić do oglądanego w kinie, w telewizji.

— Czy zdaniem pana całkowita identyfikacja dawnej ludności wiejskiej i małomiasteczkowej z elementem rdzennym robotniczym i przemysłowym możliwa jest do roku 1957, jakby tego chcieli niektórzy mówcy kongresowi.

— Absolutnie nie. Nie możemy zapominać, że klasa robotnicza na Lubelszczyźnie nie ma za sobą koniecznych w tym procesie postępowych robotniczkich tradycji. Druga przyczyna, to demoralizacja wojenna — trzeba ją było długo zwalczać. Ale wiemy, że to się kiedyś stanie, i to jest motorem — jak myślę — do zmiany wszystkich postępców.

Zegnam pana Piotra Mroczka unosząc z sobą wyrażony jego

słowami widok wnętrza mieszkalnych Krasnika Fabrycznego przyozdobionych rzadkimi dziełami sztuki i człowieka, który tej wizji poświęcił swoje życie.

Rozmawiał:

Waldemar Ostrowski



Halldór Laxness — CZYSTY TON.

W „Czystym tonie” mówi Laxness o Islandii początków XX wieku. Poziom życia gospodarczego dzieli ten kraj od tak zwanej „cywilizacji Europy”. Nie to jednak jest najważniejsze. Granicę stanowi tu poczucie odrębności narodowej i kulturalnej. Laxness opisuje ludzi prostych, których istota życia polega na uzyskaniu równowagi wewnętrznej. O wspólnocie bohaterów decyduje wzajemne zrozumienie i życzliwość. Ludzie pragną żyć tak, by nie umniejszać swej godności. Zawiera się w tym głęboki optymizm: wiara w możliwość porozumienia i znalezienia punktu oparcia. Tym, co łączy ludzi jest świadomość wspólnej tradycji i przynależności do wspólnoty.

Władysław Wójcik — PO OBYDWU STRONACH RÓWNIKA.

Autor spędził w Brazylii ponad 20 lat. Pracował jako nauczyciel, był osadnikiem, dziennikarzem, chwycił się wielu zawodów, często przysięgał głodem. Z tamtych lat powstała książka „Moje życie w Brazylii”. W książce „Po obydwu stronach równika” Wójcik opisuje wyjazd do Ameryki Południowej, początki swej zamorskiej „karier” i powrót do kraju w latach sześćdziesiątych.

J. Marder — ŚLADAMI CZŁOWIEKA Z BLIZNA.

W roku 1948 z obozu, w którym byli internowani hitlerowcy, uciekli Otto Skorzeny — agent Hitlera do zadań specjalnych. Autor przedstawia „karierę” Skorzenego i jego działalność w Austrii i Niemczech podczas wojny oraz po jego ucieczce z obozu — w przygotowaniu wojennych NATO. Materiały zebrane przez pisarza spowodowały wydanie w roku 1963 przez austriackie Ministerstwo Sprawiedliwości oficjalnego nakazu aresztowania pomocnika Hitlera.

M. Parzyńska, J. Horodecka — MŁODZI PO ŚLUBIE.

Pod pikaninym tytułem kryje się wybór odpowiedzi na ankietę „Życia Warszawy” ogłoszoną w roku 1964. Celem ankiety było opisanie warunków życia młodych małżeństw w pierwszym okresie po ślubie, a więc przed osiągnięciem tzw. stabilizacji.

M. Cygańska

## Nowe i ciekawe formy pracy w ZDK

Odbijający się Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych uaktywnił działalność niemalże wszystkich placówek amatorskiego ruchu kulturalnego w powiecie. Również i w naszym Domu Kultury ta aktywność już od dłuższego czasu daje o sobie znać. Mielśmy w maju sporo ciekawych imprez kulturalnych organizowanych w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy, kiedy to po raz pierwszy w Świdniku oglądaliśmy liczny i barwny korowód młodzieżowego pochodu, nowe formy, takie jak rysunek dziecięcy na asfalcie, grę w żywe szachy i wiele innych.

Ostatnio ZDK zainicjował i rozpoczął realizację nowych ciekawych form kulturalnych. Powstaje mianowicie przy klubie „Ikar” kabaret ZMS-owski, którego działalność oparta będzie na własnych tekstach i wykonaniach. Przed niespełna dwoma tygodniami odbyło się pierwsze spotkanie autorów tekstów i wykonawców, gdzie prze-

dyskutowano program działania. Liczny udział członków kabaretu i ich chęć do pracy pozwala przypuszczać, że zaplanowana na grudzień premiera pierwszego programu dojdzie do skutku.

Drugą ciekawą i niezwykle ważną formą działania, bo kryjącą w sobie aspekt wychowawczy jest utworzenie przy ZDK z inicjatywą naszej redakcji i kierownictwa ZDK klubu nastolatków.

Na odbyłym niedawno spotkaniu redakcji i kierownictwa ZDK z 15-latkami, rówieśnikami WSK, które przebiegło w miłej atmosferze wybrano społeczną radę klubu i ustalono, że będzie on zbierał się w każdą środę o godz. 18 do 20. W ramach zajęć klubowych młodzież będzie poznawać ciekawych ludzi — działaczy kulturalnych, aktorów, literatów, produkujących robotników WSK. Będzie uczyć się zasad dobrego wychowania oraz bawić się przy pomocy różnych gier i zabaw. Działal-

nością nastolatków opiekować się będą instruktorzy ZDK i redaktorzy „Głosu Świdnika”.

(mak)



## Na wesolo



Bywalcy ZDK nie mogą narzekać na brak atrakcji. Jest tu bowiem szafa grająca, a imprezy zawsze dobierane są do wybrednych gustów widowni

Gra w brydża przyciąga do klubu sporo młodzieży

Foto: M. Kos

## Turniej brydżowy

3 godzin trwał IV turniej brydżowy sportowego TKKF zorganizowany 3 października br. w klubie-kawiarni „Ikar”. W turnieju startowało 18 par, w tym kilka par z Lublina.

I miejsce zajęła para KUKLEWICZ — KUCHARSKI (Świdnik), która zgromadziła na swym koncie 327 punktów.

W dalszej kolejności II miejsce zajęła para Kuśniska — Kuśniska (Lublin) 326 pkt., III — Barański — Wikło (Lublin) 310 pkt., IV — Blicharz — Sieroz (Świdnik) 308 pkt., V — Dąbrowski — Melniczek (Lublin) 292 pkt.

Z każdym turniejem brydżowy spod znaku TKKF, wciągają w swe szeregi coraz to większą ilość entuzjastów tej nowej dyscypliny sportowej.

Dobłą robotę propagandową czynią na tym polu koledzy SIEROŃ i Blicharz.



## ny ZZ • Festiwal kulturalny

## 1000 książek na Tysiąclecie

Bieżący rok, który kończy obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego dobiega końca, kończą się również różnorodne akcje roku milenijnego. Jedną z nich było hasło „1000 książek na Tysiąclecie”, które zebralo obfite żniwo. Szkolne, miejskie i wiejskie biblioteki w całym kraju otrzymały setki darów książkowych i pieniężnych. Społeczeństwo naszego miasta również włączyło się do akcji. Miejska Biblioteka Publiczna mieszcząca się przy ul. Sławimskiego 18b zebrała już 300 książek dziecięcych i dla dorosłych. Nie są to jednak książki poczytne, bo jak wiadomo, nikt nie odda z domu pozycji naprawdę wartościowych.

Wpływają także dary pieniężne, które są szczególnie cenne dla biblioteki. Umożliwiają bowiem zakup właśnie nowości książkowych, rozchwytywanych przez czytelników. Dlatego też apelujemy do społeczeństwa Świdnika oraz do wszystkich instytucji miejskich o finansowe zasłanie Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nie zapominajmy o tym, że wszyscy korzystamy z jej zbiorów.

A oto nazwiska osób, które w ostatnim okresie obdarzyły bibliotekę: JÓZEF OKON, EDWARD PIEKOS, HENRYK GRZEGORCZYK, WIESŁAW MITRUS, MARIA STRZAŁKOWSKA, ELŻBIETA SWATEK, ZBIGNIEW GRAJETA, WIKTOR ZIELIŃSKI, JANINA GRABOS, IRENA BURDZIN-SKA, URSZULA KŁEPACKA, ANDRZEJ ADAMCZUK, ZOFIA WOŹNIAK, ALINA ZAKRZEWSKA. (Ch)

## Przedstawiamy gospodarzy

## Ludzie dobrej roboty

ZAWSZE, kiedy zabieram się do przedstawiania trudnej, wymagającej wiele poświęceń i osobistego zaangażowania, a przy tym nie mającej wielkiej przyszłości, wzywam pewien niepokój i obawę, czy napisany przeze mnie artykuł będzie pokrywał się z opinią szerszego ogółu na temat pracy jego bohaterów oraz czy zadowoli ich samych. Biorę

twórcą nie jest tylko ten, kto bez przerwy wymyśla nowe rzeczy, lecz również ten, na którego stałe liczymy, wierzymy, że to potrafi robić.

Po tym wyjaśniającym wstępie mogę już z całym spokojem przedstawić gościom gospodarzy przeglądu, a czytelnikom przypomnieć, że są

również dala się poznać jako osoba zdolna i zaangażowana w twórczą pracę kulturalno-oświatową. Młodzieńcza werwa, wiarygodność i ambicja zachęca do działania innych. Taką znaną była również w poprzednim miejscu pracy w PDK w Bychawie. Mimo nawału pracy, bo często wykonuje również inne obowiązki, wzbogaca swoje wiadomości na studium kulturalno-oświatowym.

Panie ZOFIA GÓROWA, JANINA WINIARCZYK i IRENA FABIANSKA są bardzo dobrze znane świdnickiemu społeczeństwu z racji prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej z dziećmi. Byłe nauczycielki, jeszcze z okresu okupacyjnej konspiracji wychowały już dużo młodych ludzi na dobrych, kulturalnych i wartościowych obywateli. Kierowane przez nie zespoły dziecięce ZDK zdobyły dużo wyróżnień. Nie mniej ważne brały one same za swoją pełną poświęcenia i ofiarności pracę pedagogiczną i działalność kulturalną.

Znaną postacią w działalności kulturalnej ZDK jest p. ZIEMOWIT BARCZYK. Od kilkunastu lat słuchamy piosenek w jego wykonaniu. Obok czynnego udziału w klubie piosenki, którego jest instruktorem, p. Ziemowit bierze aktywny

CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

## Konkurs

## „Szukamy nazwy dla kabaretu ZMS”

W dzisiejszym numerze zamieściliśmy informację o powstaniu przy klubie „Ikar” kabaretu ZMS. Ponieważ kabaret nie ma dotąd nazwy, Zarząd Zakładowy ZMS wspólnie z kierownictwem ZDK ogłaszają konkurs na jego nazwę. W konkursie mogą brać udział wszyscy. Nie ograniczona jest również ilość zgłoszeń od jednego uczestnika. Nazwa zostanie wybrana drogą losowania na jednym z czwartków młodzieżowych w listopadzie.

## Konkurs

## Nagrody:

I nagroda — 250 zł plus bezpłatna karta wstępu na premierę kabaretu;

II nagroda — 150 zł;

III nagroda — 100 zł.

Listy ze zgłoszeniami nazw zaopatrzone hasłem „Szukamy nazwy dla kabaretu ZMS” prosimy kierować na adres: ZDK ŚWIDNIK, UL. PRZODOWNIKÓW PRACY.

Termin zgłoszeń minie 15 listopada br.

## Osiągnięcia, plany i... kłopoty

## Wywiad z kier. ZDK — Jerzym Czyżewskim

Po wakacyjnej przerwie i po przeprowadzonym częściowo remoncie (który wprawdzie przykrył stare plamy i dziury, ale za to pięknie uwiidniał nowe, powstałe po ostatnim deszczu) odwiedziłam Zakładowy Dom Kultury. Wizyta moja nie była przypadkowa. O tej porze roku zwykle ze zdwojoną uwagą powracam do spraw związanych z kulturą.

— Co słychać, jakie macie plany i zamierzenia na najbliższy okres, jakie trudności i sukcesy? — z tym pytaniem zwracam się do kierownika ZDK — JERZEGO CZYŻEWSKIEGO.

— Wiele naszych inicjatyw, a nawet prowadzonych form pracy rozbiła się o brak odpowiedniego lokalu. Poza tym, że barak będący naszą siedzibą odstrasza wyglądem, to jeszcze wobec mo- że nie spontanicznego, ale jednak ciągłego napływu młodzieży za-



Foto: M. Kos

czyną brakować w nim miejsca. Obecnie na jednego członka zespołu przypada pół metra kwadratowego powierzchni użytkowej. Z tej przyczyny rozwiązaliśmy dziecięcy zespół rytmiki. Na pewno nie zrobiliśmy dobrze, ale niestety, innego wyjścia nie było. Poza tym wszystkie dotychczasowe formy pracy nadal prowadzimy.

— W ubiegłym roku bardzo dobrze pracowały zespoły dziecięce. Jak ich praca wygląda obecnie?

— Również dobrze. Prace dziecięcego zespołu plastycznego zostały wyróżnione na wystawie w Kraśniku, organizowanej w kwietniu br. W dalszym ciągu rozwija się zespół pieśni i tańca, teatrzyk „Baika”, kabarecik „Teatrzyk na jednej nodze” i zespół baletowy. Pomyślnie układa się nam współpraca ze szkołami podstawowymi. Nauczyciele chętnie przysyłają do nas dzieci i doceniają pracę naszych instruktorów.

— A jak pracuje młodzież?

— Nieźle, ale w odróżnieniu od dzieci mamy jej ciągle za mało. Poza zespołami „Amore”, „Tramp”, detą orkiestrą i kwintetem akordeonistów, które są liczebnie wystarczające, chcielibyśmy stworzyć nowy zespół gitarowy, rozwinąć zespół wokalny liczący obecnie zaledwie kilku solistów, a także zwiększyć chór męski z 40 do 60 osób.

— Na ostatniej sesji MRN w Świdniku poświęcone wychowaniu młodzieży zbierał głos dyrektor Liceum. Ogólnokształcącego. Z jednej strony niechętnie odniósł się do wizji swojej młodzieży w ZDK, z drugiej zaś wyraził gotowość pozwolenia na zajęcia tej młodzieży z instruktorami ZDK, ale na miejscu w gmachu szkoły. Można domyślić się, że dyrektor nie życzy sobie kontaktów uczniów i uczennic z

młodzieżą pracującą, już wprowadzoną w życie. Osobiście jestem zdania, że jak to mówią mądrze, ludowe przysłowia, „dobrego karczma nie zepsuje, a złego kościół nie naprawi”. Obecny dyrektor liceum mają swoje uzasadnienie głównie w bezpośredniej bliskości ZDK i kawiarni. Wydaje się jednak, że Domu Kultury nie można traktować jako miejsca zadumione. Co kierownictwo ZDK zrobiło w kierunku porozumienia ze szkołami?

— W ubiegłym roku wysunęliśmy propozycję kontroli uczniów przebywających w ZDK przez zatrudnionego u nas nauczyciela. Propozycja przyjęta przez dyrekcję szkoły została zrealizowana tylko połowicznie. Nauczyciel został połowicznie zatrudniony, a młodzieży nadal nie pozwalano należeć do zespołów. Obecnie jesteśmy gotowi organizować dla niej zajęcia specjalnie w godzinach wcześniejszych, popołudniowych.

— Wspominał pan o chorze nęskim, który — jak wiadomo — zresztą młodzież, ale raczej tę czterdziestoletnią. I tu pytanie: jak angażują się dorośli mieszkańcy Świdnika w inne formy pracy ZDK?

— Inteligencja techniczna WSK zupełnie stroni od życia społeczno-kulturalnego. Jest to problem trudny do rozwiązania. Zamierzamy w najbliższym czasie zorganizować dla młodych inżynierów i techników spotkanie z uczestnikami Kongresu Kultury Polskiej. Może to przełamie ich abnegację i przekoną, że zajęcia się sprawami kultury, to cel nie tylko piękny, ale w obecnej dobie coraz bardziej społecznie użyteczny.

Chcielibyśmy również doprowadzić do powołania rady społecznej przy ZDK. W skład rady weszłyby przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i szkolnych. Rada miałaby za zadanie koordynację i scalenie wokół działalności kulturalnej wszystkich zainteresowanych.

— Czy poza utwardzeniem zespołu gitarowego zamierzacie w bieżącym sezonie wprowadzić jeszcze inne nowe formy pracy kulturalnej?

— Tak. Zorganizowaliśmy kabaret satyryczny, który pierwszy program przedstawił pod koniec grudnia. Będzie to zupełna nowość w naszym mieście. Mamy jednak nadzieję, że przez dobór odpowiednich tekstów związanych ze środowiskiem — bo one w kabarecie są sprawą pierwszorzędną — pozyskamy sobie widzów. Rozm.: A. Chwałczyk



Foto: M. Kos

Wymiana poglądów na temat nowych form pracy kulturalnej, wspólne opracowywanie planów działania i kolektywne ich realizacja, to codziennym aktywnym kulturalnego. Na zdjęciu: J. Ludziński, M. Kruk i J. J. Wapras

Foto: M. Kos

ta oczywiście pod uwagę średnią wszystkich ocen, które są niejednokrotnie krótko i różnie, a niekiedy wręcz fałszywe, gdyż jakieś często podwyższone zostały osobistymi sugestiami. Np. jeden ze znajomych pracowników WSK niezbyt chętnie przyjął fakt, że zamieszciliśmy artykuł, który poinformował czytelników o jego aktywności na polu działalności kulturalnej. O ile moja ocena pracy mogła być sugestywna, bo oparta została na kilku przykładach dobrej roboty, o tyle również uzasadnione są pretensje pracownika, gdyż naruszyłem jego święte zasady skromności.

Przykładem tym nie chcę udowodnić jak niewdzięczna i trudna jest praca dziennikarza — bo jak tu zadowolić wszystkich, a szczególnie przeciwników własnej oceny, krótko i różnie ocenie innych jednostek, lecz pragnę zaznaczyć, że stosunkowo mało było superlatywów skierowanych pod adresem działaczy społecznych i pracowników etatowych ZDK, zawartych w tym artykule jest wynikiem przekonania o skromności gospodarzy odbywającego się przeglądu zespołów amatorskich, a także wyrazem solidarności z tymi, którzy uważają, że ich praca powinna być jeszcze lepsza i na tyle doskonała, by zaspokoiła wybredne potrzeby odbiorców, tej płodo.

Mogłbym więc mojej koleżance z ZDK, która ma do mnie pretensje o zbyt pozytywne ocenianie ludzi oraz wszystkim tym malkontentom, którzy mierzą efektywność pracy twórczej tylko własnymi przyjemnymi doznaniem odpowiedzieć, że

nim ludzie dobrze nam znani — pracownicy i działacze kulturalni ZDK, którzy nieprzerwanie pracują nad tym, by stworzyć nam warunki kulturalnego i pożytecznego wypoczynku po pracy.

Kierownikiem ZDK jest JERZY CZYŻEWSKI. Wbrew pesymizmowi wielu zainteresowanych działalnością ZDK, potrafił on udowodnić, że mimo iż jest to pierwsza jego praca w placówce kulturalnej na stanowisku kierownika, można — przy dużym osobistym zaangażowaniu i chęci do pracy — wiele zdziałać. Dobry organizator, znany działacz partyjny, b. sekretarz KM PZPR. Dzięki konsekwentnemu realizowaniu własnych postanowień oraz umiejętności mobilizowania do pracy innych w stosunkowo krótkim czasie nadał pracy właściwe kierunki, przy czym szczególną uwagę skierował na wytworzenie odpowiedniej atmosfery odbioru imprez, dzięki czemu znacznie wzrosła frekwencja na imprezach organizowanych przez ZDK.

Pani JADWIGA WARPAS, instr. artystyczny ZDK, mimo krótkiego okresu i pracy w ZDK



## Przedstawiamy gospodarzy

## Ludzie dobrej roboty

## DOKONCZENIE ZE STRONY 5

udział w programowaniu działalności ZDK. Jest bowiem dobrze zorientowany w wymaganiach świdnickiego społeczeństwa, a przy tym posiada nie mało doświadczenia zdobytego w czasie kilkunastoletniej działalności społecznej na odcinku upowszechniania kultury i oświaty.

Podobną postać od dłuższego okresu czasu związaną z działalnością ZDK jest p. EDMUND MIAZGOWSKI. Były kierownik zespołu „Amore”, który uznawany jest za jeden z najlepszych zespołów tego typu na Lubelszczyźnie (co jest również wynikiem pracy E. Miazgowskiego) — działacz związkowy, b. przewod-

niczący RO, kieruje obecnie jako kapelmistrz pracą orkiestry dętej. Jest kompozytorem własnych utworów. Orkiestra dęta kierowana przez niego zakwalifikowała się do wojewódzkiego przeglądu międzyzwiązkowego.

Wymienieni wyżej działacze stanowią ten czołowy aktyw, którego wyniki pracy, w postaci zespołów biorących udział w przeglądzie będziemy mieli możliwość wkrótce podziwiać. Są również i inni działacze kultury i oświaty, których praca nie jest związana z przeglądem zespołów amatorskich, ale która jest nie mniej ważna i owocna. Mam tu na myśli kierowniczkę biblioteki ZDK p. MARIĘ CYGAŃSKĄ, kier. klubu „Ikar”, naszego re-

dakcyjnego koleżę M. KRUKA, kier. kina p. A. STYPINSKIEGO, przew. zarządu RDKF p. H. PIETRZYKA, kier. kawiarni p. KRYSYŃĘ GORODNIK, pracowników administracji ZDK z ref. ekonom. p. E. ZMUDA na czele, kierowników świetlic hotelowych, którzy przejawiają dużą żywotność i wszystkich tych pozostałych działaczy KO, których sylwetek nie omówiłem, a którzy mają nie mało zasług i są również mocno zaangażowani w upowszechnienie kultury. Sądzę, że brawa, jakie zbiorą świdnickie zespoły na przeglądach, będą również nagrodą za ich ofiarną działalność społeczną i pracę zawodową.

M. Kos

## Zespoły ZDK

## ZESPÓŁ DZIECIĘCY „BAJKA”

Istnieje już 9 lat. Kierowniczką zespołu jest Zofia Górwa. Członkami są dzieci w wieku od 7-14 lat, które legitymują się dobrymi wynikami w nauce. Zespół ten wystawił już kilkanaście premier i może się poszczycić nawet kilkusetowymi inoencjami (np. „Dziki łabędź”, „Baśń o szlachetnym Gotfrydzie”, „O krasnoludku i sierotce Marysi”, „Dziwczynka z zapalniczką”). Swoimi występami zespół wypełnia program na tzw. niedzielach dziecięcych oraz na imprezach choinkich noworocznych.

## DZIECIĘCY ZESPÓŁ PIEŚNI I TANCA

Pracę zespołu kierują L. Fabiańska, Z. Górwa i inni. Zespół świdnicki. Zespół istnieje półtora roku, niemniej jednak ma on na swoim koncie sporo występów i ciekawie „opracowanych” taniec. Stroną muzyczną parają się akompaniatory: Henryk Maruszak i Cezary Pasternak. Z uwagi na dużą ilość członków podzielony jest na cztery grupy.

## CHÓR MĘSKI „ARION”

Jest to najmłodszy zespół ZDK, który powstał 16 miesięcy temu. Pracuje pod kierownictwem prof. Tadeusza Chyły. W skład zespołu wchodzi pracownicy WSK. Trzeba przyznać, że dzięki doskonałym metodom pracy prof. Chyły oraz siłowności chórzystów zajęcia odbywają się systematycznie i przynoszą doskonałe rezultaty. Nie mała rolę w kierowaniu pracą zespołu spełnia zarząd, którego przewodniczącym jest Wierucki.

## ZESPÓŁ INSTRUMENTALNY „AMORE”

Istnieje 9 lat. Kierownikami byli: St. Grački, E. Miazgowski, T. Czup, a obecnie Cezary Pasternak. Zespół liczy 3 osoby, a mianowicie wymieniony już C. Pasternak — pianino, Andrzej Szczodrowski — saksofon, Stefan Dudziński — perkusja, Sępiewski — kontrabas, Wiesław Zamiar — gitara elektryczna.

Jego muzyka bazuje głównie na zasadach stylu jazzowego, zwanego swingiem. Zespół gra również kompozycje własne. Jest uznawany za jeden z lepszych zespołów tego typu w województwie. Solistami zespołu są: Ewa Kasprzyk, Henryk Czurylo, Barbara Spodyniuk i Ziemowit Barczyk.

## ZESPÓŁ BIG-BEATOWY „TRAMP”

Założycielem zespołu nastolatków „Tramp” jest Wiesław Zamiar. Jego kierownikiem jest obecnie Adam Frydecki. W skład zespołu wchodzi: Andrzej Szczodrowski — gitara prowadząca, Krzysztof Sokół — gitara rytmiczna, Adam Frydecki — gitara basowa, Leszek Radziński — organy elektroniczne i Zbigniew Orliński — perkusja. W ciągu rocznej działalności zespół dał 30 występów. W tournée po udrowach Świdnicy, Poreby i okolic, zdobył szeroki rozgłos. Zespół gra utwory własne, które komponują: Andrzej Szczodrowski, Leszek Radziński, Adam Frydecki. Solistką zespołu jest Ewa Kasprzyk. Na Festiwalu Nastolatków w Chełmie zespół zajął drugie miejsce. Utwory w wykonaniu „Trampów” są nadawane w programie Polskiego Radia.

## KLUB PIOSENKI

Klub piosenki powstał w 1957 r. Inicjatorem i założycielem jego jest Ziemowit Barczyk, obecny kierownik. Na wyróżnienie zasługuje udział w pracy klubu Barbary Spodyniuk, bardzo dobrej piosenkarki i miłośniczki, która od początku istnienia klubu jest jego członkiem. W zespole tym śpiewali między innymi talca piosenkarze jak: A. Kucior, Simona Węgrzyn i Edward Rakowski. Członkowie klubu piosenki mają za sobą występy nie tylko na terenie Świdnika, ale prawie całego województwa, gdzie wraz z zespołami instrumentalnymi dawali koncerty w różnych miejscowościach. Znani są dobrze mieszkańcom Gardzienic, Trawnik, Milejowa, Bychawy i wielu innych miast i wsi Lubelszczyzny.

## ORKIESTRA DĘTA

Zespół powstał w 1951 r. Jego założycielem był Julian Fidiński. Obecnie pracuje pod kierownictwem E. Miazgowskiego. Liczy 30 osób, z czego wyróżnić należy Jana Olejarsza, Stanisława Dziubę, Tadeusza Krasuckiego, Tadeusza Węgrzynę, Jana Kubiśko i innych. Nasza orkiestra dęta znana jest z dobrej gry nie tylko w Świdniku, gdzie dość często koncertuje, ale również w wielu wsiach i miasteczkach Lubelszczyzny, gdzie koncertowała z okazji różnych uroczystości. Nadmienię, że obecny kierownik zespołu jest również kompozytorem kilku utworów, które gra orkiestra.

Obok działalności rozrywkowej ZDK prowadzi szeroką pracę oświatową przy pomocy różnych form takich jak np. czwartki młodzieżowe, odczyty i prelekcje w hotelach robotniczych, wykłady uniwersyteckiego i inne. W ramach działalności klubu „Ikar” odbywają się spotkania z literatami, aktorami, działaczami politycznymi i społecznymi oraz z produkcyjnymi robotnikami WSK. Ogrom tej działalności wymaga jednak odrębnego omówienia. G. B.

## nasz felieton

Rok bieżący z racji swojej wysokiej rangi (zakończony obchodem Tysiąclecia Państwa Polskiego) przynosi z sobą obfitość różnorodnego rodzaju imprez. I tak, poprzez odbywający się w miesiącu czerwcu Ogólnopolski Konkurs Recytatorski, Przegląd Teatrów Amatorskich, Ogólnopolskie Sympozjum Naukowców, festiwale filmowy i dramatyczny aż pod Warszawską Jesiń i Kongres Kultury Polskiej, byłem wraz z Państwem świadkiem zogniskowania inicjatyw kulturalnych w krótkim okresie kilku miesięcy. Zwłaszcza niezapomniane wrażenie sprawiają ostatnie z nich, a mianowicie Warszawską Jesień i Kongres Kultury Polskiej.

Nie będę tutaj komentował wspomnianych wydarzeń, tym bardziej, że o ich przebiegu byliście Państwo obzerwie informowani przez prasę, radio i naszą, wciąż nie mogącą wyjść z powojennej telewizji. Aby jednak zadość uczynić własnej potrzebie, umówimy się, że każda z moich wach, którymi pragnę się z Państwem podzielić, to ten czy inny sposób tytuła się będzie sprawą związa-

Zespół „Tramp” w czasie omawiania programu, z jakim wystąpi na przeglądzie

Foto: M. Kos

Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się w ZDK impreza poświęcona tej rocznicy. Dzieci z zespołu domu kultury wystawiły bardzo ciekawy program, który podobał się zarówno młodej widowni, jak i starszym

Foto: M. Kos

nych z kulturą. Nie z tą kulturą przez duże K, kulturą od wielkiego dzwonu, kiedy to przecina się wstęgi i wygłasza przemówienie — pocznę sobie o wiele skromniej: pogawędzimy o nas, o naszym życiu kulturalnym.

Jako humanista także z zamiłowaniem, byłem naprawdę zbudowany dużą ilością osób odwołujących naszą bibliotekę. No proszę — myślałem naiwny — tyle się mówi o wypieraniu przez kino i telewizję, zwłaszcza przez telewizję czytelnictwo, a tu tymczasem — ho, ho! Popatr-

lekturze bynajmniej nie są pasywne. Otóż mojej redakcyjnej koleżance prowadzącej dział miejski i z tego względu zajmującej się nie tylko pozytywnymi stronami życia w Świdniku, kilka dni temu około godziny 15 z okna mieszkania — znajdującą się nad urzędem pocztowym — wyłano garniec zimnej wody. Proszę mi powiedzieć, kto teraz ośmieli się twierdzić, że nasza ewentualna krytyka pozostaje bez echa?

Tu i ówdzie słyszy się głosy twierdzące, jakoby w Zakładowym Domu Kultury nie

raku, gdzie mieści się ZDK. Ale dość tej donkiszoterii. A swoją drogą do kierownictwa ZDK też mam pretensje. Wojewódzki Dom Kultury wespół z Wydziałem Kultury PWRN, co kwanat organizuje tzw. konwersatoria. Trwają one po 2-3 dni, a ich zadaniem jest uzupełnienie kwalifikacji kadry instruktorskiej i kierowniczej wszystkich domów kultury z terenów całego województwa. Niestety, od przeszło roku nie uczestniczył w nich nikt z ZDK Świdnik. Czyżby naprawdę było aż tak dobrze z fachowym przygotowaniem? Dr Drobner proszony w czasie Kongresu przez dziennikarzy o wymienienie czynności, którą wykonywał nieprzerwanie przez całe życie odpark: uczylem się! Proszę! Wierciecie mi Państwo, że naszej redakcji sprawy kultury tkwią głęboko w sercu. Cieszymy się, gdy z malutkiego Świdnika delegatem na Kongres zostaje Petronela Romanowa, cieszymy się, gdy widzimy, że praca KO w fabryce i w mieście przebiega coraz sprawniej, i sprawa nam prawdziwą satysfakcję, gdy widzimy ludzi odpoczywających z książką w ręku lub jadących do lubelskiego teatru. Kto wie, może za lat „nasze, okazać się, że trudno będzie wybrać delegata na jakiś nowy Kongres Kultury. Bo jak tu wystąpił wstąpił leich...

Waldemar Ostrowski

## Festiwal kulturalny ZZ

## Tydzień Książki

Wśród delegatów na Kongres Kultury Polskiej byli również przedstawiciele twórczych środowisk technicznych. Ich udział w pracach komisji oraz głosy w dyskusji nacechowane były troską o dalszy rozwój nauki i techniki, o poprawę humanizacji pracy, dalszą politechnizację życia i wzrost poziomu czytelnictwa literatury i prasy technicznej. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy i ogólnej kulturze narodu ton nadaje stale rozwijająca się technika.

Stąd i w naszym numerze poświęconym sprawom kultury, zamieszczamy artykuł omawiający dorobek czytelnictwa i działalność propagandową na odcinku popularyzacji nowej techniki.

W dniach od 5 do 12 października trwały Dni Książki i Prasy Technicznej, które obchodzone były po raz dziewiąty. W tym roku zbiegały się one z setną rocznicą ukazania się pierwszego numeru „Przeglądu Technicznego” i przede wszystkim z Kongresem Kultury Polskiej.

W tych dniach w całym kraju organizowane były różnego rodzaju imprezy, mające na celu popularyzowanie czytelnictwa technicznego wśród społeczeństwa. W WSK miało to szczególne znaczenie, zwłaszcza że politotechnizacja nie wszędzie dociera, a jeśli tak, to nie zawsze w najszczęśliwszej formie.

Zjawisko polegające na nasileniu pewnych inicjatyw w jakimś określonym czasie nie należy do rzadkości, niestety, w okresie pozostałym praktycznie mało się dzieje. Typowe przekaskiwanie z rocznicy na rocznicę nie wydaje się formą najwłaściwszą. Dni popularyzacji prasy i książki technicznej w środowiskach technicznych nie powinny ograniczać się do ściśle wyzdelonog tygodnia, ale powinny trwać stale. I stwierdzenie takie wydaje się chyba najsluszniejsze. Tendencja do zabłyśnięcia kilku dniami w roku, nigdy nie zastąpi codziennej, konsekwentnej pracy w danej dziedzinie. Jedynie taka praca może przynieść oczekiwane i właściwe efekty.

## Kultura nie jedno ma imię

kolego jak naród garnie się do kultury!

Toteż wyobrażacie sobie Państwo moje rozczarowanie, kiedy kierownicza teże biblioteki, sympatyczna pani Maria Cygańska wyjaśniła, że większość interesowało ci z kartami obiegowymi. Co prawda od września jako że świdniczanin wziął sobie do serca hasło: „Polacy narodem kształcącym się”, wzrosła poczynność lektury szkolnej. Dobrze i to.

Zresztą nie ma co wybrzydzac na czytelnictwo. Ludzie czytają, ba, ich reakcje po

się nie działo, albo niewiele. Moi drodzy, nie przesadzajmy. A kółka zainteresowań, a zespoły: muzyczny i teatralny, a ognisko baletowe? Zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę lokum, gdzie ZDK znalazł przytułek (bo inaczej nie można tego nazwać). A miał być przecież budowany nowy Dom Kultury, tyle że ktoś uznał, że Świdnikowi bardziej potrzebne jest kino. To bardzo ładnie, że X Muza ma aż tak zagorzałych wielbicieli, niech sobie dziecaki odbywają zajęcia z rytmiki w holu obok obok ba-



## Festiwal kulturalny ZZ i Prasy Technicznej

Licząc się z tym, że seedowania całej wymaganej pracy na jedną osobę nie miało by sensu, do tej pozytywnej akcji należy zaangażować szersze kręgi społeczeństwa.

Mając na uwadze tę masowość, Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej naszej Wytwórni stara się na codzień wciągać, niekiedy na siłę, tematy bezpośrednio do odbiorców, stosując na szeroką skalę emisję kart informacyjnych. Karty te z krótkimi streszczeniami artykułów zamieszczonych w bieżącej prasie technicznej — krajowej i zagranicznej, przesyłane są do różnych komórek i osób, zgodnie z ich specjalnością.

O przydatności tej formy pracy może świadczyć ilość wysłanych informacji w 9 miesiącach bieżącego roku. Równa się ona sumie 13.500 sztuk.

Inną formę pracy stanowią wydawnictwa specjalnych katalogów, pozwalających na porównanie danych technicznych produkowanego przez nasz zakład sprzętu. W dziedzinie wydawnictw należy również odnotować liczne serwisy informacyjne i zestawienia bibliograficzne. Stały się one już popularne w Wytwórni i oprócz opracowań z dziedziny planu postępu technicznego, wiele jednostek organizacyjnych coraz śmielej występują z zestawieniami z tematów z zakresu unurtujących ich problemów. Jest to bardzo pozytywny objaw.

Z różnym szczęściem organizowane są natomiast odczyty techniczne. Ponieważ tematyka ich jest niekiedy dość specjalistyczna i wąska, poruszająca nowe zagadnienia, stosunkowo mało osób zainteresowanych jest danym zagadnieniem i stąd wynika mała frekwencja. Natomiast w dziedzinie tłumaczeń technicznych zamówienia są tak olbrzymie, że trudno byłoby je zrealizować perspektywicznie nawet po półrocznej intensywności pracy.

Te i inne kierunki prac pokazano w wystawianych dwu gablotach przy Ośrodku Informacji Technicznej i Ekonomicznej.

W celu zorientowania pracowników zainteresowanych lotnictwem o zakresie otrzymywanych czasopism, w innej gablocie wystawiono wszystkie otrzymywane tytuły z tej dziedziny. Również w tym samym celu zorganizowano wystawę wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych z dziedziny motoryzacji.

Dla wyróżnienia wzorowych czytelników biblioteki technicznej, dziesięciu z nich otrzymało nagrody w formie wartościowych książek technicznych i ekonomicznych.

Należy stwierdzić, że wśród czytelników zdarzają się również niezbyt sumienne jednostki gubiące wartościowe książki, książki, które w bibliotece są niekiedy tylko w jednym egzemplarzu, a nakład ich został dawno wyczerpany i nie można ich nigdzie kupić. Były nawet kradzieże inne przypadki oddawania książek wypożyczonych w innej bibliotece. To nie jest uczciwe.

Propagowanie czytelnictwa daje pozytywne rezultaty. Obecnie z biblioteki korzysta 2190 zarejestrowanych czytelników, podczas gdy w grudniu ubiegłego roku było ich tylko 1668.

**Czytajcie prasę techniczną!**

W imieniu wszystkich czytelników biblioteki technicznej prosimy tych nieuczciwych o zwrócenie wypożyczonych książek, aby mogli z nich korzystać szersze kręgi pracowników WSK.

W Dniach Książki Technicznej zorganizowano również kiermasz książki technicznej przy współpracy Domu Książki w Świdniku. Kiermasze takie były organizowane zarówno w roku ubiegłym, jak i w tym roku i chyba mają pewną wadę. Mianowicie: za mało wychodzą naprzeciw czytelnika. Już z samej definicji kiermaszu wynika, że jest to okresowa impreza sprzedaży pewnych artykułów na stoiskach, najczęściej pod gołym niebem i jako taka powinna dotrzeć zwłaszcza do szerokiego rzesz pracowników, którzy chcieliby zaopatrzyć się w pewne pozycje, ale z różnych względów nie mogą tego dokonać w księgarniach.

Na kiermaszu można było zaobserwować także pozytywne zjawisko. Pracownicy inżyniersko-techniczni z zajęciem przeglądali tytuły i odchodzili z kilkoma nabytymi książkami. Nasuwa się zatem wniosek, by z podobną formą sprzedaży docierać w przyszłości do pracowników bezpośrednio produkcyjnych. I wydaje się, że nie wystarczy organizować kiermaszy tylko w budynku administracyjnym, ale również w wydzielonych np. podczas przerw śniadaniowych. Przy dobrej organizacji w wyniki wątpię nie trzeba.

I co najistotniejsze: kiermasze powinny być organizowane nie tylko w październiku, od wielkiego święta. Wszak popularność technicznej książki w zakładzie przemysłowym może odbywać się przez cały rok.

Inż. Stanisław Romanowski



Na Kongresie Kultury Polskiej dużo mówiono o humanizacji pracy i poprawie stosunków międzyludzkich. W WSK już od kilku lat działa Pracownia socjologii i psychologii pracy, zajmująca się tymi zagadnieniami. Na zdjęciu mgr R. Stępiec i mgr B. Różański — pracownicy tej ważnej placówki

Foto: E. Wesolowski

## W publicznych lokalach obowiązuje czystość

Fakt oszukiwania mieszkańców Świdnika przez furmanów rozwołujących węgiel jest publiczną tajemnicą. Wszyscy o tym wiedzą, wszyscy się na to zgadzają, wszyscy placą nieźle wygórowane ceny. Bo i cóż mogą zrobić? Wozacy mają monopol na dostarczanie węgla do domów. Nie są jednakże zrzeczeni w żadnym związku, nikt ich nie kontroluje, robią zatem co chcą. O tym, że często jeżdżą pijani, wiedzą również wszyscy. Ostatnio wozacy dopuszczają się czynów jeszcze bardziej karygodnych. W dniu 7 października br. (piątek) około godz. 15 przyszedł w stanie nietrzeźwym do baru jarskiego przy ul. Tuwima prowadzonego przez LZG „Stare Miasto”. Nie zważając na kolejną ustawioną przed kasą załadali

wydania obiadu (i co gorsze zostali obstużeni), porozumiewając się przy tym bardzo głośno.

Wszyscy trzej byli niesamowicie brudni. Ręce mieli dosłownie czarne. Berety na rozkładanych włosach, rozchełstane koszule i niedopięte spodnie doprowadziły ten ponury obraz. O ile brudne ręce i ubrania można wybaczyć przy pracy wykonywanej w pyłach węglowych, o tyle przy posiłkach spożywanych w publicznym lokalu ponad wszelką wątpliwość obowiązuje czystość.

Wrzask potrawami jeden z wozaków zabrał kubek od kompotu. Po zajęciu miejsc przy stołiku poszła w obieg półlitrowka „czystej”, wyciągnięta ukradkiem z kieszeni. Milli goście baru zachowywali się jak u siebie w

domu. Zamówione flaki doprawiali wodką i solą, brana czar-nymi jak noc palcami bezpośrednio z solniczki. Br... Ten widok wywoływał dreszcz obrzydzenia.

Uwaga zwrócona pracownicy baru przez niżej podpisaną, nie została potraktowana poważnie. Nikt nie zabronił brudnym furmanom picia wódki w jarskim barze.

Wydaje się, że tym podchmielonym mężczyznom można było z powodzeniem odmówić wydania obiadu. Lepiej chyba stracić trzech przypadkowych konsumentów, niż wszystkich pozostałych, którzy pragną spożywać posiłki w estetycznym pomieszczeniu, przy czystych stołach i w miłym towarzystwie kulturalnych ludzi.

(A. Ch.)

## Młodzież i kultura

wszystkim dla członków ZMS. A propos tych ostatnich nie oznacza to wcale, że brać w nich udział będzie mogła jedynie młodzież zrzeszona, przeciwnie, mile widziani będą wszyscy, a jedynie tematyka organizowanych w czasie ich trwania kul-zów i zgadul-zgaduli tyższe się będzie organizacji ZMS, polityki, spraw społecznych.

Opieka nad klubem „Ikar” nie wyczerpuje zaangażowania organizacji młodzieżowej naszego zakładu w sprawy kultury i oświaty rozpoczętego sezonu. Każda podjęta inicjatywa będzie wsparta, każda rzucona myśl czy propozycja staną się przedmiotem rozważań aktywu.

W POLACZENIU z ogólnopolską akcją „Kowalski nie jest sam”, ZMS zwróci bacniejszą niż dotąd uwagę

na pracę świetlic przyhotelowych. Rzecz idzie o to, by stały się one miejscem nie tylko odpoczynku, ale i rozrywki. Ludziom zamieszkującym hotele już nie wystarczy prasa i telewizor, domagają się zaczynają szerszego wachlarza prowadzonych przez kierownika świetlic zajęć. I tutaj również jest pole do popisu dla organizacji ZMS — właśnie w świetlicach można

urządzać spotkania z ludźmi pracującymi w WSK, których wiedza, przeżycia i doświadczenie życiowe, niejako automatycznie predestynują do dzielenia się tym z młodzieżą audytoryum. Również staraniem ZZ ZMS w br. reaktywowane mają być tzw. „warsztaty”, usytuowane w czasie przerwy śniadaniowej. Przez 15 minut bezpośrednio na tej czy innej sali (a nawet w kilku jednocześnie — byle dopisała operatywność organizatorów) robotnicy będą mogli posłuchać orkiestry, piosenkarzy, recytacji, może obejrzyć jakiś skecz. Ten swego rodzaju „artystyczny relaks” z pewnością przysporzy działaczom KO satysfakcji, wykonawcom — popularności, a robotnikom zainteresowania.

NIEZALEŻNIE od tego zakładowa organizacja ZMS weszła w ścisły kontakt z radiowodem i naszą redakcją, co pozwoli na informowanie szerokiego ogółu o jej planach i zamierzeniach.

Przedstawiony program działalności kulturalno-oświatowej ZMS w naszym zakładzie z konieczności jest niepełny. Na pewno w trakcie jego realizacji wyłoni się szereg nowych spraw i pomysłów — ale o tym, będziemy informować naszych czytelników w miarę ich powstawania.

Waldemar Ostrowski

## Śladem naszej krytyki

W ostatnim numerze „Głosu Świdnika” zamieściliśmy rysunki naszego rysownika, obrazujące bałagan jaki od dłuższego czasu panował w kawiarni „Ja i Ty”. Krytyka wywołała wśród personelu kawiarni różne reakcje. Kelnerki obsługiwały pracowników redakcji z minami obrażonych królów awanturzy i smaczko nadmiernych ilości alkoholu zaczęli grozić swoim zachowaniem, dyskusjami i gestami, a wszystko dlatego, że ktoś śmiał zatroszczyć się o przyjemniejsze warunki pracy dla obsługi kawiarni krytykując tolerancję wobec niekulturalnych konsumentów oraz niewłaściwe zachowanie się tych ostatnich w miejscu publicznym. Niemniej jednak po słusznej krytyce i prawie dwugodzinnej rozmowie kierowniczki kawiarni z redaktorem naszego pisma, w czasie której omówiono sposoby likwidacji przyczyn zła, w następnych dniach sytuacja zaczęła się poprawiać. Nie trwałym przestano podawać piwo i inne napoje alkoholowe, a bufetowa BARBARA ROCZNIK bez przerwy przynosiła kelnerki do ścierania brudnych stolików i zabierania z nich pustych naczyń, co dotąd było rzadkim zjawiskiem.

Nie długo jednak trwała taka sytuacja, w której obsługa troszczyła się o utrzymanie właściwej, sprzyjającej wypożyczalni atmosfery, niemniej jednak te pierwsze zjawiska były świadczą, że przy dobrych chęciach, zrozumieniu, że obsługa należy traktować mniej prywatnie a więcej służbowo tzn. z szacunkiem i grzecznością i odwrotnie do kulturalnych klientów zachowywać podobny stosunek, a awanturników wyprasać, można naprawdę dużo zdziałać.

Oczywiście trudno wymagać by sytuacja uległa od razu radykalnej zmianie, gdyby jednak kierowniczka była bardziej wymagająca, a kelnerki wzorem swej koleżanki Krystyny Kwit nalezyły wykonywały swoją pracę, byłoby o wiele lepiej.

S.

## II miejsce w ocenie

We wrześniu br. Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych przeprowadziło ocenę ciastek w 13 placówkach podległych Lubelskim Zakładom Gastronomicznym „Stare Miasto”, „Śródmieście”, Lubelskim Zakładom Piekarniczym oraz Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Zaoptowania Podróżnych.

Pbłki ciastek przedstawiane były do oceny anonimowo, bez podania nazwiska cukiernika. W „szranki stanęły m. in. takie kawiarnie jak: „Regionalna”, „Ratuszowa” i „Czarcia Łapa” słynąca z dobrych wyrobów oraz Świdnicka „Ja i Ty”. Kryteria przy ocenie to: smak ciastek, świeżość, konsystencja, waga, zawartość odpowiednich składników.

Milo nam donieść, że II miejsce, przy bardzo silnej konkurencji zdobył cukiernik RYSZARD SOCHAL z kawiarni „Ja i Ty”. (a. c.)



# Wzmocniona walka z pijaństwem

Czytelnicy wiedzą zapewne z codziennej prasy o tym, że organa Milicji Obywatelskiej podjęły w ostatnim okresie wzmocnioną walkę z chuligaństwem. Ponieważ z chuligaństwem, do akcji włączyły się dyrekcje zakładów gastronomicznych. Akcja objęła wszystkie zakłady żywienia prowadzone przez LZG „Stare Miasto”.

Aby pijackie rozróbki zlikwidować w restauracjach do minimum, personelowi kelnerskiemu i bufetowemu przypominano treść ustawy o zwalczaniu alkoholizmu z grudnia 1959 r. Zebrano od nich również własnoręcznie podpisane oświadczenia o zapoznaniu się z wymienioną ustawą.

Z uwagi na to, iż z braku miejsca nie możemy zapoznać czytelników z treścią całej ustawy, wymieniamy niżej kilka najistotniejszych paragrafów.

● Za sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych osobom nietrzeźwym na kredyt lub pod zastaw grozi kara aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 4.500 złotych.

● Zabrania się sprzedawać, podawać i spożywać napojów alkoholowych zawierających więcej niż 4,5% alkoholu niepełnoletnim do lat 18.

● Za picie i podawanie napojów zawierających wię-

cej niż 18% alkoholu (z wyjątkiem likierów) w kawiarniach i cukierniach grozi również kara 3 mies. aresztu lub 4.500 zł grzywny.

● Sprzedaż napojów zawierających więcej niż 4,5% alkoholu może być prowadzona wyłącznie na podstawie formalnego zezwolenia.

● Za dostarczenie, ułatwienie zakupu lub rozpisanie młodocianym grozi kara aresztu, a nawet więzienia do 3 lat.

● Za sprzedawanie napojów alkoholowych w przypadkach, kiedy jest to zabronione lub bez wymaganego zezwolenia grozi areszt do 2 lat lub grzywna do 10.000 złotych. Takiej samej karze podlega kierownik lokalu za brak nadzoru.

● Za kupowanie lub spożywanie alkoholu w miejscach nielegalnego wyszynku, za spożywanie w lokalach wódki przyniesionej z sobą, grozi 3 miesiące aresztu lub 4.500 złotych grzywny.

● Tej samej karze podlegają osoby zakładające porządek publiczny i wywołujące zgroźenie w stanie nietrzeźwym.

Jak z powyższego wynika, kary za nie przestrzeganie paragrafów nie są bagatelne. Jaką jednak korzyść ma społeczeństwo z tego faktu? Paragrafy, ustawy o zwalczaniu alkoholizmu są w Świdniku łamane tak często, że od daw-

na budzą niepokój wszystkich rozsądnych obywateli miasta.

W „Świdniczance” — nie zważając na dziesięćdziesiątną grzywnę podaje się wódkę w sali bezalkoholowej w godzinach zakazujących picia. W kawiarni „Ja i Ty” kelnerki obsługują konsumentów będących w stanie nietrzeźwym. W „Barze jaskim” personel pozwala na picie przyniesionej wódki. Wszyscy to wiedzą. Nikt nie reaguje. Ustawa przeciwalkoholowa jest zatem w wielu przypadkach czczą formalnością, niekiedy wręcz lekceważoną.

I chyba prędzej warto zastanowić się nad formami kontroli przestrzegania ustawy. Kontroli z ramienia zwierzchniej władz lokali, oddziału NIK i milicji.

A. Chwałczyk

## Nowa forma gospodarowania

# Bar mleczny „Zacisze” potrzebuje gospodarza

Po przeprowadzonym w październiku br. remoncie, „Bar jaski” przy ul. Tuwima zarządzany przez LZG „Stare Miasto” przeszedł na nowy system gospodarowania. Dotychczasowy szef kuchni WŁADYSŁAW PARCZEWSKI będzie od tej pory samodzielnie gospodarował i zarządzał barem. Innowacja polega na tym, że dyrekcja LZG poza dostarczeniem potrzebnej ilości mięsa zostawi swojemu agentowi całkowitą swobodę działania. Odnosić się to będzie zarówno do zaopatrywania baru, jak również do angażowania personelu. Jedynym obowiązkiem agenta będzie wypłacanie miesięcznie pewnej sumy z góry określonej, zawartej w takiej samej części zysku,

do kasy dyrekcji LZG „Stare Miasto”.

Podobna forma prowadzenia lokali gastronomicznych doskonale zdaje egzamin w wielu miastach Polski. Materialnie zainteresowani agenci starają się bowiem poprzez dobrą kuchnię, estetyczny wygląd lokalu i uprzejmą obsługę ściągać jak najwięcej konsumentów. Równa się to oczywiście zwiększeniu zysku pozostawiając go w dyspozycji agenta.

Dyrekcja Lubelskich Zakładów Gastronomicznych „Stare Miasto” poszukuje kandydata do agencji tego rodzaju. Kandydaci mogą się zgłaszać w dyrekcji — Lublin, ul. Złota 1.

(Ch)

# AVIA SPORT I TURYSTYKA

## Ciekawostki bokerskie

Poza granicami naszego kraju, w NRD walczył dwukrotnie pięściarz świdnickiej Avii — Ryszard Petek. Walczył dwukrotnie i wygrał obydwie walki. Pierwszą z Kirschem, a drugą z Dunkeltem.

A oto co pisał na temat walki Petka „Przegląd Sportowy” z połowy października br.: „Nadzieje, że dobrze walczył Petek w wadze lekkiej. Jego akcje były zdecydowane, skuteczne i celne. Wprawdzie za mało operował prawym prostym, ale to był tylko jeden, jedyny mankament. Nie należy zapominać, że przeciwnikiem Petka był jeden z najlepszych pięściarzy drużyny NRD — Kirsch...”

...Najmilszą niespodzianką w drugim spotkaniu z NRD sprawił Petek. Długo nie spełniał pokładanych nadziei. Wydaje się, że teraz całkowicie już dojrzał jako bokser i można na niego stawiać. W Dessau panował niepokój, nie na ringu, ani na sekundę nie dał

swemu przeciwnikowi szansy i z gongiem kończącym I rundę znokautował Niemca błyskawicznym lewym sierpem. Zawodnik niemiecki był liczony podczas przerwy, co się rzadko zdarza...”

Tyle z prasy krajowej o zawodniku świdnickiej Avii.

Po powrocie z NRD do kraju w PZB Petek ma już prawdopodobnie zapewnione paszporty do Norwegii i Holandii.

Kariera tego zawodnika, być może potoczy się dalej błyskawicznie. Wiele zależy jednak od niego samego.

Po wygranym meczu z Gwardią (Białystok) bokserzy nasi walczyć będą na ringu w Lublinie dopiero 20 listopada. Przeciwnikiem świdniczan będzie wysoko notowana w II lidze Broń (Radom).

W meczu bokerskim juniorów notujemy miłą niespodziankę. Pięściarze Avii wygrali 14:3 z juniorami Lublinianki.

Szczególnie cieszyło zwycięstwo Borowca nad Radziszewskim. Nieźle walczył Mazur, słabiej mimo wygranej utalentowany Królikowski.

## Rajdowcy zwyciężyli pewnie

W Łodzi rozegrano w dniu 9 października br. ostatnią eliminację Rajdowych Mistrzostw Polski. W punktacji ogólnej zwyciężyli rajdowcy FKS Avia. Na pierwszym miejscu znalazł się Eugeniusz Rechul — klasa 125 cm, na drugim Jan Kopiel — klasa 125 cm, na trzecim Krzysztof Komenda (junior) — klasa 125 cm.



Na ostatnich zawodach I. o mistrzostwo okręgu zwycięstwo odniósł zespół Avii. Na zdjęciu: podczas pchnięcia kulą St. Stachyra

## OKĘCIE — AVIA 0:0

W tym spotkaniu możemy mówić o dużym zwycięstwie. Dwukrotnie sam na sam znalazł się Nowara (Okęcie) z bramkarzem Avii — Maciejewskim i przegrał z nim obydwa pojedynki. W ten sposób bramkarz Avii był piłkarzem nr 1 w naszym zespole i walcie przyczynił się do remisu, który był niewątpliwie sukcesem drużyny świdnickiej. Po raz pierwszy w meczu z drużyną stołeczną grał nowy pomocnik Małik.

W rezerwie znaleźli się Rogowski i Josypow.

K.

## Kurs sędziów bokerskich

Okręgowy Związek Bokserów w Lublinie organizuje w IV kwartale br. kurs sędziów bokerskich. Zainteresowani pracownicy zakładu, działacze sportowi, dawni pięściarze pragnący zdobyć kwalifikacje sędziowskie winni przedłożyć do OZB w Lublinie, ulica

Zwirki i Wigury 6, podanie wraz z życiorysem uwzględniającym swą działalność na odcinku sportowym.

Kandydaci na sędziów bokerskich winni posiadać ukończone 21 lat życia.

(R. S.)

## Śladami naszej krytyki

W numerze 14 „Głosu” drukowaliśmy dwa listy naszych czytelników, traktujące o niewłaściwym wykonywaniu remontów w prywatnych mieszkaniach. W odpowiedzi na listy otrzymaliśmy od Dyrekcji Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Świdniku pismo z dwoma załącznikami.

Z korespondencji wynika, że dyrekcja MZBM nadal stoi na swoim stanowisku, nie przysłuchując racji mieszkańcom. Dla przekonania redakcji, w owoch dwu załącznikach zawarte są oświadczenia pracowników MZBM stwierdzające kłamliwość listów naszych czytelników. Widać z tego wyraźnie, że sprawa zaczyna zamieniać się w mecz ping-pongowy. Redakcja nie zamierza jednak sędziować tego meczu. Proponujemy obu stronom załatwić sprawę polubownie, lub skierować ją na drogę sądową. Tylko nie wiemy do prawdy, kto powinien zasiać na ławie oskarżonych: nasi czytelnicy za wprowadzenie w błąd opinii publicznej czy też MZBM za partackie wykonywanie remontów?

(ac)

Na dancingach w klubie „Ikar” hawsi się duża ilość młodzieży. W czasie przerwy między tańcami przy stołkach toczą się liczne dyskusje

Foto: M. Kos

## Napełnianie długopisów

Zauważyliśmy, że wielu mieszkańców Świdnika napełnia długopisy w lubelskich punktach usługowych. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że w Świdniku, w sklepie papierniczym przy ul. 1 Maja 6 od dawna uruchomiony jest podobny punkt. Codziennie od godz. 12 do 18 można tu nabić długopis.

(L)

GŁOS ŚWIDNIKA  
Organ Samorządu Robotniczego  
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzisław Lorenc (gł. red. nac.), Waldemar Ostrowski (sekr. red.), Z. Piasecki i E. Wesiołowski

Adres redakcji: Świdnik, k/Lublin, ulica Projektowa 1, tel. 344 (łączy centrala miejska).

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 3450, 19.X.60, 1000, L-3

## LOT NA SREBRNYM EKRANIE

- |       |   |
|-------|---|
| 1—2   | Trzej Muskietierowie, prod. franc. (od 16 lat)  |
| 3     | Zabłakana w Rzymie, prod. włosk. (od 16 lat)    |
| 4     | Droga do przystani, prod. radz. (od 14 lat)     |
| 5     | Akorka księcia pana, prod. radz. (od 16 lat)    |
| 6     | Koledzy, prod. radz. (od 16 lat)                |
| 7     | Kozacy, prod. radz. (od 14 lat)                 |
| 8     | Gwiazdzyści bilet, prod. radz. (od 14 lat)      |
| 9     | Okres próbnny, prod. radz. (od 16 lat)          |
| 10    | Ludzie na moście, prod. radz. (od 12 lat)       |
| 11    | List do matki, prod. radz. (od 12 lat)          |
| 12—13 | Pan do towarzysza, prod. franc. (od 16 lat)     |
| 14    | Inspektor i noc, prod. bulg. (od 16 lat)        |
| 15—16 | Samotny jeździec, prod. USA (od 16 lat)         |
| 17—18 | Uwiedziona, porzucona, prod. włosk. (od 18 lat) |
| 19—20 | Powodzenia Charlie, prod. franc. (od 14 lat)    |